ROK XIV. Nr. 340 (4300) WILNO, sobota 11 grudnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Nie będzie Polski B

P. wicepremier Kwiatkowski w Wilnie! Fakt ten ma swoją wymowę. Przyjazd ten następuje w chwili, gdy Sejm przeprowadza generalną debatę budżetową; w chwili gdy huczy praca w Centralnym Okręgu Przemysłowym — beniaminku Polski w latach 1936—1940. Przyjazd ten ma swoją wymowę z tego jeszcze powodu, że to p. minister Kwiatkowski rzucił hasło: zrównać Polskę B z Polską A. On to przecie pierwszy użył tego terminu: Polska B. On to przecie rysował ten obraz — karykaturę: państwo złożone z dwu części, jednej tętniącej życiem i drugiej borykającej się z trudnościami... odziedziczonymi po zaborcy. On to przecie wskazywał na absurdalność podobnej sytuacji, na największe niebezpieczeństwo dla siły, zwartości, jednolitości państwa.

Stoimy w podobnej sytuacji, jaką zastał ongiś Kazimierz Wielki. Ten jedyny władca, który w dziejach Polski uzyskał tytuł Wielkiego za to, że „zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną". Odziedziczył on przecie państwo złożone z części, przez blisko dwa wieki żyjących życiem odrębnym, mających warunki odmienne, strukturę przeróżną, patrzących na siebie nieufnie. Dokoła czyhali wrogowie, wobec których młode odrodzone Królestwo zdawało się tak słabe, jak płomyk świecy na wietrze. Łokietek mieczem wywalczył niepodległość. Kazimierz dopełnił dzieło Łokietkowe i dopełnił wspaniale. Dwa zrealizował zadania: wzmocnił Polskę gospodarczo i wykształcił ludzi, którzy pracę jego powiedli dalej. I nie byłoby bez Wielkiego Króla ni Unii, ni Grunwaldu, ni rozwoju kultury polskiej, ni imperializmu na wschodzie, ni tronu austro - węgierskiego, ni Rusi Czerwonej, ni żadnego z tych wielkich osiągnięć, które uzyskała Polska Jagiellońska. On kładł tylko podwaliny pod mocarstwo, ale podwaliny te były z rzetelnego granitu, mocną zaprawą spojonego, głęboko osadzonego w ziemię. Odszedł z tytułem Wielkiego, a mimo że części ojcowizny musiał się wyrzec, to co pozostawił, stopił w jedną wspaniałą bryłę — Polski murowanej.

Zapewne, wszelkie analogie historyczne są mało ścisłe. Tym nie mniej podobieństwo zadań tamtej epoki i naszej bije w oczy. Przed kilku laty Polskie Radio nadało cykl reportaży pod wspólnym tytułem: „Wzdłuż granic Polski". Tym, co cyklu tego słuchali, utkwił niewątpliwie w pamięci reportaż znad granicy Prus Wschodnich. Reporter opisuje okolice Mławy. I oto właściwa granica, granica, która rozdziela dwa kraje o różnej strukturze gospodarczej i kulturalnej — to nie jest dzisiejsza granica prusko - polska, — to dawniejsza granica niemiecko - rosyjska. Mława — to jeszcze brudny, ciemny, wyboisty „ujezdnyj gorod". O kilka kilometrów na zachód — to inny kraj: inne drogi, inna gospodarka, ba! nawet inna energia, inna inicjatywa, inny człowiek. Oto jest granica Polski A i Polski B. Oto jeden z najstraszliwszych skutków rozbiorów.

Granicę polską wyrąbał mieczem żołnierz polski. Żołnierz polski odbudował byt polityczny Rzeczypospolitej. Ale zaborca na Zachodzie pozostawił nam Polskę A, na Wschodzie — Polskę B.

I tu mamy przyczynę różnic, często wzajemnych kwasów, zazdrości, niechęci. Tu mamy olbrzymi, podstawowy, najbardziej palący problem Polski współczesnej.

Dopiero wtedy powiemy, że dzieło Odrodzenia jest ukończone, gdy zczeźnie ostatnia rysa dzieląca obie połowy państwa, gdy ostatnia cegła położona ręką polskiego robotnika wyrówna wyrwę w tej części, która nosi nazwę Polski B. Gdy Polska B w ogóle przestanie istnieć!

I dlatego przyjazd do Wilna człowieka, który tę historyczną szczerbę dojrzał i przed przedstawicielstwem narodu w jesieni 1935 roku zlikwidowanie jej określił jako swe zadanie, ma dla nas taką wymowę.

* * *

Centralny Okręg Przemysłowy jest dla nas sprawą bardzo drogą. Jest sprawą drogą dlatego, że jest to baza, na której w czas burzy oprze się obrona narodowa. Aleć nie zapominajmy o tym, że Centralny Okręg ma być potężnym skupieniem produkcyjnym również w czasie pokoju. Ten ośrodek produkcyjny wymaga konsumenta, konsumenta, który **nie tylko będzie chciał,** lecz również **będzie mógł** kupować jego wyroby. Ale żeby się to stało, trzeba jednego — trzeba ziemie te podnieść wzwyż, zrealizować hasło wzmożenia tętna życia gospodarczego, dzisiaj bijącego zbyt jeszcze słabo. Ze względu na odmienne warunki Centralny Okręg Przemysłowy i północo-wschód Polski nie są konkurentami, lecz wzajemnie uzupełniają się i łączą. Rozwój Centralnego Okręgu na dłuższą metę zależy od rozwoju gospodarczego Polski B. Jest to jedna sprawa, jedno zagadnienie i jedna troska.

Blisko rok temu sen. Zygmunt Beczkowicz w imieniu parlamentarnych przedstawicieli 5 województw wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego, poleskiego i wołyńskiego złożył na Komisji Budżetowej Sejmu następującą rezolucję:

Zważywszy :

1) że zadaniem polityki inwestycyjnej kraju winno być podniesienie jego zdolności obronnej i zwiększenie dochodu społecznego, bez którego to zwiększenia nie możliwe jest złagodzenie istniejącego bezrobocia oraz przeludnienia wsi,

2) że niezagospodarowanie Ziem Wschodnich przez kapitał publiczny stawia te olbrzymie połacie kraju nieomal poza obrębem rynku ogólno-polskiego i czyni je hamulcem rozwoju gospodarczego całej Polski,

Senat wzywa Rząd :

aby uwzględnił konieczność czynnej roli Ziem Wschodnich w życiu gospodarczym całego Państwa, zwiększając wydatnie dotychczasowy nikły udział tych Ziem w wydatkach inwestycyjnych Państwa, w szczególności zaś,

aby zapewnił w 4-letnim planie inwestycyjnym dostateczne środki pieniężne na rozbudowę dróg żelaznych, wodnych i bitych, inwestycyj rolnych z melioracjami na czele, urządzeń miejskich, energetycznych i budowę szkół.

W odpowiedzi na tę rezolucję stwierdził wicepremier Kwiatkowski co następuje:

„Rząd docenia ważność prac inwestycyjnych na Ziemiach Wschodnich z punktu widzenia najbardziej istotnego interesu politycznego i gospodarczego Państwa, jako całości i że zamierzeniem Rządu jest zwiększać rozmiar inwestycyj na tych ziemiach w miarę rozwijania planu inwestycyjnego".

Dzisiejszy przyjazd wicepremiera Kwiatkowskiego do Wilna na wielką naradę gospodarczą jest dowodem, że słowa wypowiedziane przed komisją wchodzą w okres realizacji, że wicepremier Kwiatkowski wypowiedział wojnę Polsce „B", w myśl hasła wyrównania zaległości, które Rzeczpospolita odziedziczyła po wiekowej niewoli.

Wicepremier Kwiatkowski zrealizował każde z tych zadań, których się podjął. Gdynia, Mościce, nowobudujący się Okręg Centralny — to etapy jego pracy. Dziś staje on przed zadaniem podniesienia gospodarczego Ziem Północno-Wschodnich. Nie wątpimy, że realizacja tego zadania będzie nie mniej świetna niż tamtych.

Ping.

Odpowiedź min. Becka na depeszę min. Delbosa

WARSZAWA, (PAT). — W odpowiedzi na depeszę min. Delbosa, przesłaną w chwili opuszczania granic Polski, p. min. Józef Beck przesłał pod adresem francuskiego ministra spraw zagranicznych telegram treści następującej:

„Żywo wzruszony tak uprzejmymi wyrazami, w których Wasza Ekscelencja zechciał wyrazić swe wspomnienia, wyniesione z pobytu między nami, pragnę Go zapewnić, że wizyta Jego w Polsce była dla nas nowym i cennym świadectwem trwałości więzów naszego sojuszu oraz głębokiej przyjaźni naszych obu narodów.

Zechce W. Eks. wierzyć, że byłem osobiście bardzo rad, mogąc Go przyjąć w Warszawie. Proszę o przyjęcie wyrazów mych bardzo serdecznych i szczerych uczuć (—) BECK".

„Zapal mego papierosa i głosuj na mnie"

CZERNIOWCE, (PAT). — Prasa podaje, że niektórzy kandydaci do parlamentu w Rumunii zamówili w monopolu tytoniowym większe ilości papierosów z wydrukowanymi swymi nazwiskami, celem rozdawania ich wśród wyborców, jako środka propagandowego. W niektórych okręgach Mołdawii rozdano już całe masy papierosów, zawierających nazwiska kandydatów na posłów i senatorów.

Wicepremier Kwiatkowski w Wilnie



Eugeniusz Kwiatkowski,
Wicepremier i minister skarbu

W związku z jutrzejszym poświęceniem nowego gmachu P. K. O. i wielką konferencją gospodarczą, która dziś się odbędzie w gmachu Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego, przybył wczoraj do Wilna pociągiem wieczornym p. wicepremier i min. Skarbu Kwiatkowski.

Ministrowie: Kościałkowski, Poniatowski, Ulrych i Roman, oraz prezes P. K. O. Gruber i wicedyrektor Funduszu Pracy dr. Paczyński mają przybyć do Wilna dziś rano.

Francja nawiązuje rozmowy z Niemcami
Flandin odwiedzi Berlin

BERLIN (Pat). Wiadomości prasy francuskiej o mającym w najbliższym czasie nastąpić przyjeździe do Berlina b. premiera Flandina wywołały duże wrażenie w tutejszych kołach politycznych. Flandin bawi obecnie w Kopenhadze, gdzie wygłosi odczyt, po czym wstąpi do Berlina.

Jakkolwiek urząd spraw zagranicznych Rzeszy nie nadaje specjalnego charakteru politycznego pobytowi w Berlinie b. premiera Flandina, jest jednak możliwe, że przeprowadzi on rozmowy z wybitnymi osobistościami świata politycznego, m. in. z min. Rzeszy Neurathem.

Likwidacja band terrorystycznych w Palestynie

JEROZOLIMA (Pat). Wysiłki podjęte w ostatnich tygodniach przez władze w celu stłumienia terroru, zadały — jak się zdaje — dotkliwy cios ruchowi powstańczemu.

Zdaniem policji sprawcy zamachu należą do dwóch band, z których każda liczy około 60 osób, operujących w północnej i południowej części Palestyny. Formacje terrorystyczne otrzymują zza granicy pomoc pieniężną i amunicję. W ubiegłym tygodniu terroryści otrzymać mieli 600 funtów palestyńskich i materiały wybuchowe.

Policja aresztowała trzy osoby, podejrzane o zamordowanie gubernatora Andrewsa. Jeden z aresztowanych przyznał się do zbrodni.

Mobilizacja cywilna w Hiszpanii

BARCELONA, (PAT). — Minister pracy wydał wczoraj dekret nakazujący mobilizację cywilną wszystkich Hiszpanów w wieku od 18 do 50 lat, a będących w obecnej chwili bez pracy. Wszyscy zarejestrowani bezrobotni w wieku od 18 do 40 lat mają być natychmiast wcieleni do specjalnych oddziałów. Dekret ustala szczegóły przeprowadzenia tej cywilnej mobilizacji.

Ci Majorkę a tamci Minorkę zbombardowali

SEWILLA, (PAT). — Generał Queipo de Llano, w swym przemówieniu radiowym oświadczył, iż w odpowiedzi na zbombardowanie przez samoloty rządowe portu Palma na Majorce eskadra powietrzna generała Franco obrzuciła bombami lotnisko Mahon na Minorce. Port Barcelony został również zbombardowany.

Niedoszły zamach na min. Delbosa w Pradze

LILLE, (PAT). — Przed miesiącem policja aresztowała w Valenciennes pewnego Węgra nazwiskiem Budai Kolemana, który, jak się okazało, jest szefem niebezpiecznej bandy terrorystów. Po jego aresztowaniu policja przejęła dwa szyfrowane listy, adresowane do niego do Valenciennes i do Saint Amand. Rozszyfrowanie tych listów pozwoliło wykryć dwa przygotowywane zamachy: jeden miał być dokonany w Pradze na ministra Delbosa podczas jego podróży po Europie Środkowej, drugi na generalnego gubernatora Algerii. Autorzy tych dwóch listów, którzy domagali się od Kalemana pieniędzy za dokonanie zamachu, zostali aresztowani w Pradze.

Sprawę Doboszyńskiego rozpatrzy Sąd lwowski

WARSZAWA, (PAT). — Sąd Najwyższy na wniosek Sądu Okr. w Krakowie w dniu wczorajszym na zasadzie artykułu 40 KPK ze względu na zabezpieczenie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości przekazał sprawę Doboszyńskiego Sądowi Okr. we Lwowie.

W 125 rocznicę pobytu Napoleona w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj o g. 11 przed południem odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w fasadę hotelu angielskiego przy ul. Wierzbowej nr. 6, celem upamiętnienia 125 rocznicy pobytu w tym domu cesarza Napoleona w czasie odwrotu z Moskwy.

Tablicę z bronzu, na której wyryto napis w języku polskim i francuskim: „Pamięci Napoleona cesarza Francuzów, który w domu tym spędził dzień 10 grudnia 1812 roku" — ufundowali właściciele domu z inicjatywy stowarzyszenia polsko-francuskiego w Warszawie.

Odsłonięcia tablicy dokonał P. Marszałek Śmigły-Rydz.

Spadły dwa samoloty ćwiczebne w Toruniu
Cztery osoby poniosły śmierć

TORUŃ, (PAT). — Wczoraj w godzinach przedpołudniowych uległy katastrofie dwa samoloty ćwiczebne. Czterech członków załogi samolotów poniosło śmierć.

6 bram Nankinu zajęli Japończycy

TOKIO (Pat). Według wiadomości ze źródeł japońskich o godz. 12.30 (czas lokalny)) wojska japońskie przystąpiły do generalnego natarcia na pozycje chińskie w Nankinie.

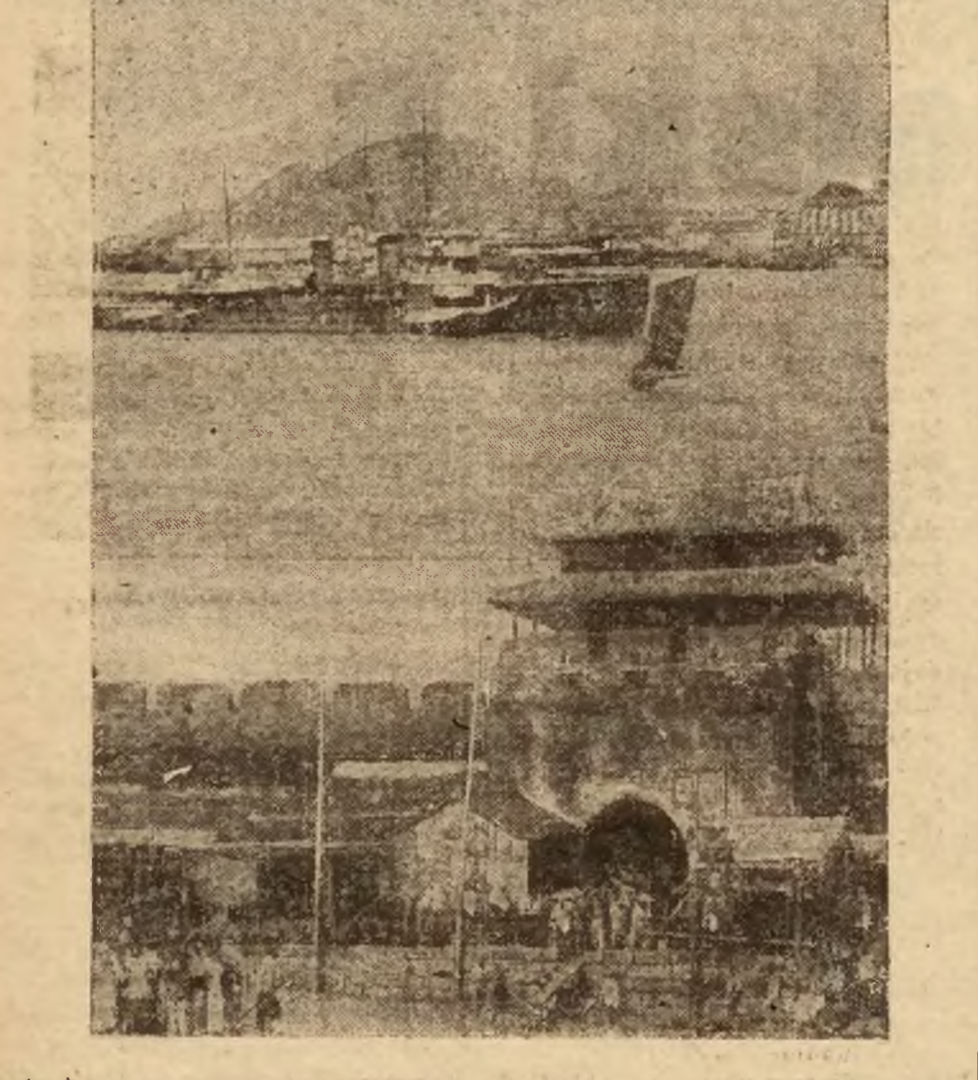
Dowództwo chińskie pozostawiło ultimatum generała Matsui bez odpowiedzi.

O godz. 17 według czasu miejscowego wojska japońskie wkroczyły do stolicy Chin Nankinu przez bramę Kuanghua, w południowo-wschodniej części miasta.

Na skutek zajęcia bramy Kuanghua Chińczycy wycofali swe załogi ze wszystkich bram na wschodzie i południu Nankinu, które zostały zajęte w godzinach wieczornych. Atak na bramy Nankinu prowadzony był koncentrycznie, przy udziale lotnictwa i artylerii.

TOKIO (Pat). Władze japońskie oswiadczają, iż wojska japońskie zdobyły dotychczas 6 bram Nankinu na ogólną ilość 18.

PEKIN (Pat). Przedstawiciel japońskiej kwatery głównej oświadczył, że w murach Nankinu broni się około 20 tysięcy żołnierzy chińskich. Japońscy rzeczoznawcy wojskowi spodziewają się upadku stolicy w ciągu 2—3 dni.



Ilustracja górna przedstawia japoński okręt wojenny na rzece Jang-Tse-Kiang pod Nankinem. Dolna natomiast — jedną z bram miasta, otoczonego obronnym murem

To tylko jedna z faz wojny

SZANGHAJ (Pat). Tutejsze koła chińskie przyznają, że kontynuowanie obrony Nankinu nie ma żadnego znaczenia wojskowego, jest jednak symbolem woli Chin do stawienia oporu nieprzyjacielowi. Utrata Nankinu, podobnie, jek i utrata Szanghaju, będzie jedynie jedną z faz wojny.

Warunki japońskie

TOKIO (Pat). Plenarne posiedzenie gabinetu aprobowało decyzje, powzięte przez konferencję pięciu ministrów.

Decyzje te stwierdzają, że: 1) Japonia nie przerwie swej „krucjaty", dopóki Chiny nie zmienią swej anty japońskiej polityki;

2) Japonia będzie domagała się ustąpienia Czang-Kai-Szeka;

3) Japonia wyraża gotowość udzielenia pomocy w dziele odbudowy Chin.

Równoległość polityki polsko-angielskiej

LONDYN (Pat). „Yorkschire Post" omawiając podróż ministra Delbosa, stwierdza bardzo serdeczne przyjęcie jakiego doznał on w Polsce. Nikt nie mógł oczekiwać — pisze dziennik — aby między Paryżem, a Warszawą nastąpiło całkowite zidentyfikowanie poglądów na sytuację europejską, gdyż położenie geograficzne Polski stale wymaga, łatwo zresztą zrozumiałej wstrzemięźliwości politycznej. Nie ulega wątpliwości, że niedawne rozmowy angielsko-francuskie w najwyższym stopniu interesują Polskę. Polityka zagraniczna w granicach, w jakich tego wymagają specjalne warunki, wykazuje pewną równoległość z polityką brytyjską—oświadcza „Yorkshire Post".

Dziś wielka rada faszystowska poweźmie ważne uchwały

RZYM, (PAT). — Całkowite milczenie, jakie zachowują tutejsze koła oficjalne i półurzędowe na temat dzisiejszego posiedzenia wielkiej rady faszystowskiej, zrodziło mnóstwo pogłosek i domysłów krążących zarówno w społeczeństwie włoskim, jak i w kołach dyplomatycznych.

Za najbardziej prawdopodobną uchodzi wiadomość, że wielka rada faszystowska poweźmie decyzję o definitywnym wystąpieniu Włoch z Ligi Narodów. Równocześnie jednak specjalnie uroczysty charakter dzisiejszego posiedzenia wielkiej rady faszystowskiej oraz nawoływania prasy do plebiscytowego udziału społeczeństwa w decyzjach, które będą zakomunikowane ludowi w balkonu pałacu weneckiego, zrodziły przypuszczenie, że wielka rada faszystowska poweźmie uchwały, przekraczające ramy zagadnień, związanych z Genewę.

Nie brak przypuszczeń, że decyzje wielkiej rady faszystowskiej dotyczyć będą stanowiska Włoch wobec t. zw. demokracyj zachodnich, z którymi ostro polemizował niedawno „Popolo d'Italia" zapowiadając, iż na pogróżki ekonomicznego okrążenia państw totalnych, Włochy odpowiedzą wzmocnieniem pogotowia wszystkich swych sił moralnych, ekonomicznych i wojskowych. Mówi się też o możliwości zajęcia przez Włochy nowego stanowiska wozec Hiszpanii i komitetu londyńskiego.

B. min. Titulescu warcholi

BUKARESZT, (PAT). — Jak donosi prasa rumuńska, b. min. Titulescu wystosował z okazji przyjazdu do Bukaresztu min. Delbosa obszerną depeszę do rządu francuskiego o sytuacji politycznej Rumunii. Fakt ten wywołał duże niezadowolenie w tutejszych kołach francuskich, a w prasie rumuńskiej spotkał się z surową krytyką i oburzeniem.

„Le Moment" zaznacza, że p. Titulescu zapomniał najwidoczniej o zasadzie hierarchii i wystosował depeszę do prezydenta Francji, przedstawiając niemiły sposób, w jaki został przyjęty w kraju po półtorarocznej nieobecności.

„Tara Noastra" zapytuje, w jakim charakterze wysłał p. Titulescu swą depeszę i czy przypadkowo nie jest on czyimś agentem w Rumunii, tak jak swego czasu mówiono o nim, iż jest raczej ministrem spraw zagranicznych Genewy w Rumunii, niż ministrem Rumunii w Genewie.

Przy czym prasa donosi, że Titulescu czynił starania by móc się spotkać z min. Delbosem, jednak bezskutecznie.

Kronika telegraficzna

— **Spadła winda z górnikami.** W Pribram w Czechosłowacji, w miejscowej kopalni srebra zdarzyła się wczoraj straszna katastrofa. Winda robocza, w której znajdowało się 11 górników, zerwała się i roz biła na dnie szybu. Sześciu górników odniosło b. ciężkie rany, 5 zaś lżejsze.

— **W całej północnej Ameryce** szalała niezwykle silna zamieć śnieżna. Wywołało to duże trudności komunikacyjne zarówno na drogach jak w kolejnictwie. Wiele miast w północnej części Stanów Zjedn. pozbawione jest dowozu żywności. Szkoły, biura, fabryki i sklepy w wielu miastach są zamknięte. Grubość pokrywy śnieżnej sięga 30 cali. Z różnych stron kraju donoszą o licznych wypadkach śmierci skutkiem zamarznięcia. Dotychczas zanotowano 50 wypadków śmierci.

— **Liczba zabitych w katastrofie kolejowej pod Castlecary** wynosi do 34 osób. Dotychczas wydobyto spod szczątków wagonów zwłoki 26 osób. Przeszło 40 pasażerów odniosło ciężkie obrażenia. Jest to największa katastrofa kolejowa w W. Brytanii od roku 1915.

B. sędzia i prokurator skazani za łapownictwo

LUBLIN (Pat). Sąd Apelacyjny w Lublinie wydał dziś o godz. 21 wyrok w sprawie b. sędziego Sądu Okręgowego w Czortkowie Michała Gąsiorowskiego i b. prokuratora Sądu Okręgowego w Czortkowie — Sokołowskiego, oskarżonych o łapownictwo oraz Izaaka Bergmana z Czortkowa, oskarżonego o pośrednictwo w łapownictwie. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie w stosunku do Gąsiorowskiego, który skazany został na 8 lat więzienia 3.300 zł. grzywny i utratę praw na przeciąg lat 6, a w drodze amnestii uzyskał zmniejszenie kary o 2 lata i zaliczenie aresztu śledczego od dnia 28 marca 1936 r. oraz w stosunku do Sokołowskiego, skazanego na 4 lata i 6 mies. więzienia i utratę praw na przeciąg lat 6, któremu na mocy amnestii darowano karę grzywny i zaliczono areszt śledczy od 4 kwietnia 1936 r.

Izaakowi Bergmanowi Sąd Apelacyjny zmniejszył karę z 7 lat i 6 mies. do 7 lat więzienia i skazał go na utratę praw na przeciąg lat 8. Na mocy amnestii karę tę złagodzono do lat 6. Ponadto zasądzono od niego 13 tys. zł. grzywny.

Spólnicy mordercy paryskiego

PARYŻ, (PAT). — W sensacyjnej sprawie mordercy Wiedemana, której prasa francuska poświęca całe stronice i która porównywana jest do słynnej swego czasu sprawy Landru, upiora z Duesseldorfu, zaszedł dziś nowy nieoczekiwany zwrot.

Poszukiwani przez władze śledcze Lyonu, dokąd prowadziły ostatnie ślady, zostali odnalezieni przez policję pod Paryżem. Jeden z nich niejaki Blanc odgrywał w tej sprawie rolę bliżej nieokreśloną, drugi natomiast nazwiskiem Million stawił się na policję w towarzystwie adwokata, twierdząc, że mimowoli był świadkiem morderstwa, dokonanego przez Wiedemana na osobie młodego agenta handlowego Leblond.

Do Berezy za szykany wobec robotników

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 9 grudnia został zatrzymany i skierowany do miejsca odosobnienia Józef Jersak, właściciel tkalni w Zelowie, pow. łaskiego. Jersak był wielokrotnie karany administracyjnie grzywną i aresztem bezwzględnym za przekraczanie przepisów sanitarnych, budowlanych i przemysłowych, a w szczególności przepisów o czasie pracy i umowie o pracy robotników, przy czym stosunek jego do pracowników zatrudnionych w tkalni nosił zdecydowanie charakter szykany.

Burzliwy wiec akademicki w sali Śniadeckich

Młodzież Stronnictwa Narodow. domaga się rozwiązania wszystkich organizacyj akademickich nienarodowych

Zapowiedziany na wczoraj w sali Śniadeckich USB „Akademicki wiec antykomunistyczny", zwołany przez Bratnią Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej USB, miał niezwykle burzliwy przebieg. Młodzież nie ograniczyła się niestety wymianą zdań i dyskusją, lecz zrobiła również użytek z lasek i kastetów.

W oficjalnej enuncjacji Bratniej Pomocy o motywach zwołania wiecu, powiedzianym było, że wiec zwołuje się w związku z wykryciem obrazów bezbożniczych i antynarodowych w lokalu ZNMS

Przed rozpoczęciem wiecu zaszedł na ulicy incydent pobicia przechodnia przez grupę studentów.

Ponieważ na wiecach akademickich, jak zresztą na wszelkich innych podobnych imprezach akademickich, wstęp niestudentom jest zakazany, porządkowi Bratniej Pomocy, przeważnie z mieczykami w klapie, skrupulatnie sprawdzali legitymacje. Przedstawiciele młodzieży nie należącej do Stronnictwa Narodowego skarżyli się przy tym, że sprawdzano legitymacje młodzieży nie należącej do tego stronnictwa, natomiast na wiecu znalazł się cały szereg osób spod znaku „narodowego" nie studentów. Spośród nich właśnie rekrutowali się czołowi mówcy wiecu, jak npz. pp. Łochlin, Świerzewski i inni, którzy przecież nie są już studentami.

Część studentów interweniowała w sprawie usunięcia ich z sali u kuratora wiecu ks. dziekana Świrskiego, który pozostawił ich na sali.

Mówcy endeccy ostro atakowali wszystkie inne organizacje akademicke, podciągając pod wspólny mianownik komunizmu takie organizacje jak „Wici", TUR, Stronnictwo Ludowe, PPS, Front Morges, a z akademickich stowarzyszeń: Polską Młodzież Ludową (Kosynierów), ZPMD, Legion Młodych i rozwiązania tych organizacyj ostro domagali się pozauniwersyteccy mówcy.

Do burzliwych zajść doszło w czasie przemówienia studenta Witka, niestowarzyszonego, który podkreśliwszy stale wzrastające niebezpieczeństwo komunizmu, zwrócił uwagą, że „narodowcy", podciągając inne organizacje nic wspólnego z komunizmem nie mające, pod wspólny mianownik komunizmu, źle służą sprawie walki z tym niebezpieczeństwem, robiąc niejako propagandę właśnie na rzecz komunizmu.

Bo czyż nie propagandą na rzecz komunizmu, mówił dalej p. Witek, jest oskarżanie o komunizm tych, którzy nie chcieli, aby w świątyni wiedzy i pracy — jaką jest uniwersytet, szalały bojówki z pałką i kastetem! Mówca wskazał dalej, że „dla uchronienia się przed niebezpieczeństwem komunizmu, trzeba podniesienia wielkiej idei która by, jak mówi Żeromski, przyćmiła Wschód i Zachód".

Młodzież spod znaku Stronnictwa Narodowego zareagowała na słowa Witka napaścią na mówcę, który został pobity i wyrzucony z sali. Bojówki z kastetami i laskami napadli na zwolenników p. Witka których wypchnięto na schody i tam dotkliwie pobito. Jeden z poturbowanych studentów Borysewicz, został opatrzony przez pogotowie ratunkowe.

Ponadto zostali pobici studenci: Karpiej, Sidor, Milincewicz, Kolankowski, Skarżyński i inni.

Po usunięciu opozycji wiec trwał dalej.

Przemawiali mówcy wyłącznie z obozu „narodowego".

Wiec zakończył się koło 11 w nocy przez powzięcie szeregu rezolucyj.

Między in. uchwalono domagać się rozwiązania wszystkich organizacyj akademickich nie należących do Stronnictwa Narodowego, wprowadzenia ghetta w szkołach średnich, usunięcia asystentów i docentów Żydów i paragrafu aryjskiego dla lekarzy.

W czasie wiecu zaszedł również następujący incydent:

Kiedy student Germaniuk zgłosił wniosek o wyrażenie protestu przeciwko obrazie pamięci Wielkiego Marszałka Polski, co miało miejsce na poprzednim wiecu akademickim, młodzież „narodowa" zaczęła krzyczeć: „precz"! i przeszkadzać mówcy, tak że kurator wiecu prof. ks. dziekan Świrski zmuszony był odebrać mówcy głos.

Dookoła uniwersytetu przez cały czas wiecu, aż do jego ukończenia czuwały wzmocnione patrole policyjne. (c).

Otwarcie XVI Tygodnia Społecznego SKMA „Odrodzenie"

Po półrocznym przygotowaniu już jutro nastąpi w Auli Kolumnowej USB otwarcie XVI Tygodnia Społecznego SKMA „Odrodzenie".

Tydzień ten odbił się głośnym echem w całej Polsce i za granicą. W sobotę pociągami wieczornymi przybywają do Wilna prof. prelegenci ze wszystkich uniwersytetów polskich wraz z liczną rzeszą katolickiej młodzieży akademickiej ze wszystkich środowisk uniwersyteckich oraz Gdańska i Cieszyna. Alma Mater Vilnensis na czele z Jego Magnificencją ks. rektorem zrobiła wszystko co mogła, aby przywitać jak najdostojniej przybywającą polską młodzież katolicką w swych prastarych murach Skargowskich. W ogłoszeniu rektorskim Jego Magnificencja przyśpieszył na kilka dni ferie świąteczne, aby dać młodzieży wśród głębokiej powagi i w wielkim skupieniu możność wzięcia udziału w pracach „Tygodnia Społecznego".

Cała prawie młodzież wstrzymuje się z wyjazdem na ferie świąteczne i bierze w „Tygodniu" gremialny udział.

Program jutrzejszy jest następujący.

NIEDZIELA

Godz. 9 — Msza święta w Bazylice. Celebruje i wygłosi kazanie J. E. Ks. Arcybiskup — Metropolita Romuald Jałbrzykowski.

Godz. 12 — Uroczysta inauguracja w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego.

1. Zagajenie wiceprezesa Komitetu Organ. prof. Dr Konrada Górskiego.
2. Przemówienie Jego Magnificencji Ks Rektora Dr Aleksandra Wóycickiego.
3. Przemówienie powitalne.
4. Odczyt Ks. Rektora Dr Konstantego Michalskiego — prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego — „Teocentryzm średniowiecza.

Godz. 15 — Obiad.

Godz. 17 — Zebranie, 1) odczyt w Sali Śniadeckich wygłosił prof. dr. K. Górski p. t. Humanizm, reformacja i oświecenie początkiem nowoczesnego antropocentryzmu, 2) dyskusja.

Uwaga! Wstęp na inaugurację bezpłatny.

NA WIDOWNI

LUDOWCY I P. P. S. KONFERUJĄ.

W kołach politycznych pojawiła się wiadomość, że w związku z zapowiedzianym kongresem Str. Ludowego przewódcy tej partii odbywają naradę z leaderami P. P. S. w sprawie uzgodnienia niektórych postulatów na kongresie.

FERMENTY W „WICIACH".

W związku ze zbliżającym się Walnym Zjazdem „Wici" dużą aktywność wykazuje grupa „Wiciowców", odsunięta od wpływów w tym Związku na poprzednim Zjeździe, z b. posłem Bolesławem Babskim na czele. Grupa ta jest przeciwna angażowaniu się młodzieży związkowej do czynnej polityki Str. Ludowego. Znawcy wewnętrznych stosunków Związku twierdzą, że wpływy tej grupy są minimalne i dlatego na Zjeździe nie osiągnie ona swych celów.

KS. POSEŁ LUBELSKI W ŁASKACH U LUDOWCÓW.

W związku ze znaną interpelacją złożoną w Sejmie przez księdza Lubelskiego w sprawie strajku chłopskiego, delegacja Str. Ludowego z Małopolski złożyła ks. Lubelskiemu gorące podziękowanie za wzięcie w ochronę pokrzywdzonych chłopów.

„CHŁOPI I CHŁOPOMANIA".

Staraniem Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi odbędzie się w niedzielę 12 bm. w Warszawie odczyt znanego pisarza i poety ludowego Antoniego Olchy na temat „Chłopi i chłopomania". Jest to pierwszy z cyklu odczytów o wsi, które w zimie organizować będzie Zrzeszenie Inteligencji Ludowej.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH.

11 i 12 grudnia rb. odbędzie się w Warszawie Walny Zjazd Delegatów Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

KOŁO ŻYDOWSKIE W SEJMIE INTERPELUJE...

Koło Żydowskie w Sejmie ma złożyć do laski marszałkowskiej interpelację w sprawie wprowadzenia ghett na targac i jarmarkach, oraz przenoszenia targowisk na place podmiejskie dla utrudnienia dostępu handlarzom żydowskim. W interpelacji ma też być przedstawiona rozpaczliwa sytuacja żydów w województwach zachodnich, a mianowicie: w poznańskim, pomorskim i śląskim.

PAMIĘTNIKI PRZYBOCZNEGO LEKARZA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Niebawem wyjdą pamiętniki dr. R. Woyczyńskiego, który przez szereg lat był lekarzem przybocznym Marsz. Piłsudskiego. Obejmą okres do r. 1914.

ZJAZD AKADEMIKÓW OBOZU WIELKIEJ POLSKI.

W styczniu projektowany jest Zjazd członków akademików Obozu Wielkiej Polski z całego kraju do Warszawy. Jest to widoczna ofenzywa Młodzieży Stronnictwa Narodowego przeciwko młodzieży Obozu Radykalno-Narodowej.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Motywy wyroku na W. Studnickiego

Po ogłoszeniu sentencji wyroku, przewodniczący przytoczył ustne motywy, które podajemy w streszczeniu:

„Wydając wyrok powyższy. sąd wyszedł z następujących założeń i ustaleń:

Na podstawie zeznań świadków i załączonych do sprawy dokumentów, sąd ustalił, iż w czerwcu 1937 r. rozpowszechniona została broszura zatytułowana „Mianowany, niepowołany administrator p. Stefan Starzyński". Autorem tej broszury jest oskarżony Wł Studnicki. Przy analizie i interpretacji treści poszczególnych ustępów broszury, a objętych aktem oskarżenia sąd doszedł do wniosku, że dowodu prawdy w tym kierunku oskarżony nie zdołał przeprowadzić. Stwierdzone zostało, iż oskarżyciel prywatny będąc wiceministrem skarbu, zasiadał w kilku radach nadzorczych, wygórowanych wszakże wynagrodzeń w związku z tym nie pobierał.

Twierdzenia broszury, jakoby oskarżyciel prywatny uważał stanowisko prezydenta miasta za odskocznię do najwyższych stanowisk w państwie, zdaniem sądu gołosłowne i niczym obiektywnym nie poparte należy uznać za zniesławiające. Również zarzut reklamiarstwa nie został przez oskarżonego udowodniony.

Zarzuty jakoby oskarżyciel prywatny, jako prezydent miasta otaczał się nie współpracownikami, lecz zausznikami oraz zarzut wprowadzenia w instytucjach miejskich systemu wywiadu i donosicielstwa, sąd uznał za zniesławiające.

Zarzuty otaczania się zausznikami, łamania charakterów i wytwarzania złych obyczajów w dziedzinie polityki personalnej w zrozumieniu sądu nie zostały udowodnione.

Bezpodstawny i gołosłowny jest zarzut odwracania opinii publicznej od rzekomych błędów popełnionych przy wytaczaniu powództwa przeciwko elektrowni. Wreszcie twierdzenie, jakoby oskarżyciel prywatny prowadził pertraktacje z Towarzystwem Elektryczności przy jednoczesnym „miotaniu gromów w prasie", jako nieprawdziwe.

Zwrot „Studnicki, czy nie poniżacie się, występując do walki ze Starzyńskim", użyty w broszurze treścią swą godzi w poczucie godności osobistej oskarżyciela prywatnego.

Reasumując powyższe i poddając wystąpienie oskarżonego ocenie kwalifikacyjnej z punktu widzenia przepisów kodeksu karnego sąd doszedł do wniosku, że prawdziwość zarzutów oskarżony w całej pełni nie tylko nie udowodnił, lecz przeciwnie. zarówno z treści, jak i formy wypowiedzeń. zawartych w broszurze, poczynając od karty tytułowej, zawierającej przymiotnik „niepowołany", do ostatniej strony, na której znajduje się zwrot o poniżaniu się oskarżonego. gdy wstępuje do walki z oskarżycielem prywatnym, — wynika aż nadto wyraźnie chęć poniżenia oskarżyciela w opinii publicznej i podważenia zaufania potrzebnego dla obecnego jego stanowiska prezydenta m. st. Warszawy.

Oskarżony w inkryminowanej mu broszurze dopuścił się zarówno pod względem podmiotowym, jak i przedmiotowym zniesławienia oskarżyciela prywatnego oraz obrazy jego godności osobistej, — za co winien ponieść karę w granicach sankcji przewidzianych w par. 1 art. 255 i par. 1 art. 256 k. k".

Nie ma ghetta ławkowego w szkołach średnich w Wilnie

Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie komunikuje:

Notatki, jakie pojawiły się w ostatnich dniach w prasie na temat akcji, podjętej przez młodzież szkół średnich m. Wilna o ghetto ławkowe („Słowo" z dn. 6—7 i 9 grudnia, „Dziennik Wileński" z dn. 5 grudnia, „Kurjer Wileński" z dn. 5 grudnia. „Ilustrowany Kurjer Codzienny" z dn. 8 grudnia i in.) nie odpowiadają prawdzie. Młodzież gimnazjów wileńskich nie występowała z żadnymi prośbami, czy też memoriałami w tym względzie, ani wobec dyrekcji szkół, ani też wobec Kuratorium. Miarą prawdziwości tych pogłosek jest wiadomość o wprowadzeniu ghetta ławkowego w klasie VII gimnazjum im. A. Mickiewicza, t. j. w klasie, która w ogóle już na terenie szkolnictwa średniego ogólnokształcącego nie istnieje — a są tylko klasy licealne.

Pogłoski, jakie się na ten temat rozeszły, mają swe źródło w akcji podsunięcia młodzieży niebezpiecznego pomysłu, celem wywołania wśród niej zamętu i wciągnięcia jej w wir walk politycznych.

Rodzice w wysokim stopniu są zaniepokojeni tymi nieodpowiarającymi rzeczywistości pogłoskami i przeciwstawiają się im w zdecydowany sposób.

Zjazd Młodych Polityków

W czasie dwu dni: 11 i 12 grudnia 1937 r. odbędzie się w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie pod wysokim protektoratem p. wojewody Ludwika Bociańskiego i honorowym przewodnictwem p. dyr. Władysława Wielhorskiego Zjazd Młodych Polityków. Podczas obrad na Zjeździe będą poruszane sprawy wielkiej wagi, jak akademizacja wileńskiej Szkoły Nauk Politycznych oraz stworzenie międzynarodowej organizacji Młodych Polityków i Ekonomistów.

Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" wzywa wszystkich swych członków do wzięcia udziału w uroczystościach przewidzianych w programie na dzień 12 grudnia br., a szczególnie w uroczystej mszy św. w kościele akademickim św. Jana o godzinie 9-tej oraz w przemarszu na Rossę celem złożenia wieńca przed mauzoleum z sercem Marszałka o godzinie 10-tej po nabożeństwie.

Powrót armii napoleońskiej przez Wilno

II.

(Dokończenie)

Wracali. Szli w nieładzie przy 28 stopniach Reaumura. Od Orszy już nie otrzymywali żywności, magazyny bowiem ze zbożem przygotowane dla nich, spalone zostały przez Kozaków. Znaczna część tego tłumu odziana była w najdziwaczniejsze kostiumy, salopy, suknie damskie, chusty, ornaty cerkiewne, nawet całuny, bez broni, z odmrożonymi członkami... nieczuli... na głos dowódców i honoru wojskowego, ogarnięci... strachem panicznym przed Kozakami... przejęci jednym tylko pragnieniem za jakąbądź cenę ogrzania się, posilenia i wypoczynku w ciepłych izbach po kilkudniowych męczarniach odwrotu. Ten smutny obraz przypominał jakiś przerażający karnawał orszaku mar okropnych.

Dnia 7 grudnia Wilno przyjmowało w swoje mury okropne w swoim wyglądzie szczątki wielkiej, błyszczącej przed paru miesiącami armii napoleońskiej.

Wprawdzie ludność wileńska uprzedzona już była o klęsce berezyńskiej i zbliżaniu się armii do Wilna, ale te strzępy wojska straszne były ponad wszelkie oczekiwania. Pomimo, że wydano rozporządzenia, dotyczące wydawania wojsku żywności, oraz rozlokowania go po kwaterach, to jednak o wykonaniu tych zarządzeń nawet mowy być nie mogło.

Jak opisuje wejście wojska do Wilna Iwaszkiewicz w swej monografii „u bram tłoczyły się w okropnym nieładzie tłumy różnych wojsk... Żołnierze wtargnęli przemocą do miasta, mimo ustawionych u bram straży, mających pilnować porządku; nie słuchano niczyich rozkazów, rzucono się na magazyny z żywnością i wódką i zaczęto rabować je. W mieście powstał nieopisany zamęt... zaczęto zamykać sklepy, oberże i domy. Zgłodniali żołnierze, podnieceni wódką, której wielką ilość wypili, widząc przed sobą zamknięte bramy domów, gdzie mogliby znaleźć schronienie, zaczęli wybijać drzwi i bramy; zwiększyło to jeszcze powszechne zamieszanie, któremu nie mógł zapobiec Król Neapolitański. Place i ulice miasta zapełnione były wojskiem, wozami amunicyjnymi, furgonami ze zdobyczą wywieziona z Moskwy. Na ulicach płonęły ognie biwaków, przybywały coraz większe tłumy i nieporządek zwiększał się z godziny na godzinę".

Ks. Bassano nie znajdując innego wyjścia z sytuacji, opuścił Wilno, śpiesząc do Warszawy. 9 grudnia pierwsze oddziały rosyjskie stanęły u bram miasta. Panika i rozprzężenie stawały się nie do opisania. Jedyny ratunek widziano w wydostaniu się z Wilna. Kozacy wdzierali się już do miasta. Bezład się wzmagał, aż wyjazd z Wilna Murata w nocy 10 grudnia stał się hasłem do powszechnej ucieczki

„Wilno przedstawiało podówczas straszny widok — pisze cytowany wyżej autor. — Sklepy i domy zamknięte.. na ulicach cisnęły się tłumy nędzarzy w łachmanach, mrące setkami z głodu. Błagania o litość, jęki i przekleństwa umierających napełniały ulice, zapchane furgonami wojskowymi powozami, padłymi końmi i trupami ludzkimi. Od czasu do czasu tłumy zrywały się w szalonej panice, spowodowanej ukazaniem się gdzieś na przedmieściu jakiejś sotni kozackiej i biegły jak oszalałe w stronę drogi kowieńskiej".

W najwyższym nieładzie władze i wojsko francuskie opuszczały Wilno Pod górą Ponarską napotkały jeszcze jedną przeszkodę. Ponieważ góra pokryta była lodem, cały ten tłum bezładny zmieszany z powozami i furgonami z wielką trudnością wdzierał się na szczyt. Tymczasem na posuwających się mozolnie, z tyłu napadli z przerażającymi okrzykami Kozacy Zostawiono działa, rzucono łupy zdobyte na Moskwie, kasę cesarską w sumie 10 milionów — uciekano z życiem.

Na górze tej —pisze pamiętnikarz francuski — straciliśmy pieniądze, honor, resztki dyscypliny i siły, słowem, straciliśmy wszystko!

Wilno pozbawione wszelkiej władzy i policji oddane zostało na pastwę rozjuszonych Kozaków.

Straszny widok przedstawiały szpitale wileńskie. Wśród ogólnego zamieszania zaniedbano chorych, co więcej — zapomniano o nich.

Bez żadnego nadzoru, nie otrzymując żywności wdzierali się chorzy do gabinetów anatomo-patologicznych. Włamawszy się do gabinetu prof. Franka „Pożarli — jak pisze tenże profesor — wszystkie preparaty, między innymi nerki wypełnione kamieniami i wypili spirytus, w którym preparaty konserwowano".

W korytarzach klasztoru bazyliańskiego leżało około 7.500 trupów. Pęknięcia w ścianach i wybite szyby pozatykane były rękami, nogami i głowami trupów. Chorzy znajdujący się w tym gnieździe zarazy, zapomniani przez wszystkich, przeznaczeni byli na niechybną śmierć. O szpitalu w Zakrecie przypomniano sobie, gdy wybuchł w nim pożar. Zanim nadeszła pomoc wielu chorych padło jego ofiarą.

„Nie to jednak było najstraszniejsze, — pisze pamiętnikarz — znaleziono niezbite dowody, że chorzy pożerali się wzajemnie".

Na straszny głód i zapomnienie skazani zostali również i jeńcy francuscy zabrani przez Kozaków i osadzeni po klasztorach wileńskich. „Gdy przypadkiem dostał się tam pies — notuje pamiętnikarz — został w jednej chwili rozszarpany i pożarty przez nieszczęśliwych, którym dopiero później pozwolono wychodzić na miasto".

Pewien porządek wprowadził przybyły do Wilna Aleksander dnia 23 grudnia. Witał go u bram pałacu na czele wspaniałej świty zwycięzca ostatniej kampanii Kutuzow, składając u stóp Jego Cesarskiej Wysokości 2 orły francuskie.

Cesarz rozkazał pochować trupy skostniałe od mrozu, znajdujące się w okolicach Wilna w liczbie 40 tysięcy Profesor policji lekarskiej Becu za masowe uprzątnięcie tych ciał otrzymał order św. Włodzimierza IV klasy. „Sądzę — czyni uwagę dr. Frank — że to był pierwszy wypadek, iż lekarz otrzymywał nagrodę za to, że pogrzebał dużo ludzi!"

Cesarz przybywszy do Wilna, ogłaszał powszechną amnestię, a jednak Sybir i knut carski, które wkrótce zawisły nad głowami mieszkańców Litwy, uczyniły ich bardziej niż kiedykolwiek bliskimi Francuzom.

A. Krzyszkowska.

Polska komisja na szczytach Pirymu

Wywiad z kierownikiem, inż. Małeckim

Korespondent PAT w Sofii odbył rozmowę z przewodniczącym polskiej komisji technicznej inż. Małeckim, który podzielił się z nim wrażeniami z bardzo trudnej i pełnej niespodzianek pracy komisji.

26 ROBOTNIKÓW I KILKANAŚCIE MUŁÓW.

Po przybyciu do Sw. Wracza — mówił inż. Małecki — zatrzymujemy się tam długo, tak, jak tego wymagały przygotowania. Ekspedycję stanowili wszyscy członkowie. 26 robotników z łopatami i kilkanaście mułów. Sprzęt mieliśmy wysokogórski: raki, liny, narty. Namioty wysłano następnego dnia. Trasę ze Sw. Wracz do schroniska Popina Łąkă stanowiącą około 18 km. drogi górskiej, przebywamy w większej części w nocy w środę. W schronisku spotykamy członków komisji bułgarskiej. Schronisko zaopatrzone na nasz pobyt w piece, półmaterace ze słomy, koce i t. d., przyniesione ze Sw. Wracza. Po porozumieniu się z komisją bułgarską ustalamy plan pracy na czwartek. Zgodnie z tym planem mieliśmy przeprowadzić w czwartek rekonesans w kierunku miejsca katastrofy i wrócić w nocy do schroniska i po otrzymaniu namiotów bez względu na pogodę następnego dnia sforsować za wszelką cenę szczyt Mozgowicy. Komisja bułgarska przed naszym przybyciem próbowała dostać się na miejsce katastrofy, jednak nie udało się to jej z powodu złej pogody.

W czwartek o godz. 6.30 rano wyruszyła grupa robotników, której zadaniem było torowanie drogi. Za nimi wyruszyły obie komisje. Pogodę mieliśmy sprzyjającą. Postanowiliśmy tego dnia dostać się na miejsce katastrofy.

NA MIEJSCU KATASTROFY.

Droga była trudna, zwłaszcza od miejscowości Meca Polana. Szliśmy przez kosodrzewinę w głębokim śniegu. Koło godziny 14 znaleźliśmy się na miejscu katastrofy. Zaczęliśmy dochodzenie. Wszystko pokryte było śniegiem.

Zaczęliśmy odkopywać. Zebraliśmy cały materiał techniczny i papiery. Wzięliśmy zwłoki i ruszyliśmy w drogę powrotną. Przyszliśmy do schroniska około godz. 21, przy czym dwie trzecie drogi odbyliśmy po ciemku. Zwłoki zostawiliśmy w prowizorycznym baraku w górskim tartaku wodnym pod opieką trzech policjantów i kilku robotników. Po przybyciu do schroniska wysłałem do Swety Wracz komunikat o pracach komisji i instrukcje co do przygotowań w związku z transportem zwłok.

HUK SZEŚCIU MIN.

W piątek o godz. 12 przybyły do schroniska Popina Łąka zwłoki oraz nowa partia ludzi i mułów z Swety Wracz. Wyruszyliśmy niezwłocznie w dalszą drogę. Po drodze spotkaliśmy się ze wzruszającymi i serdecznymi manifestacjami ludności. Już robotnicy pilnujący transportu, udekorowali trumny zielenią. Spotkaliśmy oddział robotników, pracujących na szosie. Wszyscy ustawieni w dwuszeregu, zdjęli czapki i rozległ się huk sześciu min załadowanych w skałach. To salwa honorowa na cześć sześciu poległych. W każdej wiosce cała ludność wychodziła na drogę z kwiatami i zielenią. Wkrótce trumny tonęły w kwiatach i zieleni. Dzieci szkolne wychodzą na spotkanie. Gorące i serdeczne przemówienia. Przed miastem Swety Wracz wyszła ludność z wojewodą sofijskim i miejscowym starostą na czele. Wojewoda Łukow przyjechał specjalnie, aby w imieniu rządu asystować przy sprowadzeniu zwłok.

Zwłoki złożyliśmy w kostnicy szpitala państwowego.

TRUMNY POKRYTE SZTANDARAMI I OZDOBIONE WIĄZANKAMI SZAROTEK.

Przeprowadzenie zwłok odbyło się w niedzielę rano. Na rynku w Sw. Wraczu ustawiono trumny pokryte sztandarami i ozdobione wiązankami szarotek. Stowarzyszenia miejscowe i władze złożyły wiele wieńców. Wojewoda Łuków wygłosił gorące przemówienie. Odpowiadałem. Mała dziewczynka złożyła na ręce przedstawiciela „Lotu“ p. Złotkowskiego adres, wygłaszając przy tym wzruszające przemówienie. P. Złotkowski i p. Łukow podziękowali władzom i ludności za ich niezwykłą serdeczność i uczynność. Miejscowi mężczyźni, którzy nieśli trumnę z kostnicy na rynek na ramionach, biorą je znów na ramiona i niosą przed gmach starostwa, gdzie czekał samochód ciężarowy. Żegnamy niezwykle miłych mieszkańców Swety Wracz i wyjeżdżamy.

W sobotę zdążyliśmy załatwić sprawy formalne. Oddaliśmy urzędowi pocztowemu do dalszej ekspedycji znalezioną na miejscu katastrofy pocztę, a rzeczy osobiste załogi samolotu i pasażerów przejęły władze sądowe dla dalszego przekazania ich drogą służbową.

„RZEKA STRUMA WYLAŁA I JESTEŚMY ODCIĘCI“.

Dojechaliśmy do wioski Pirym, gdzie nas zawiadomiono, że rzeka Struma wylała i jesteśmy odcięci. Należało się śpieszyć. Kawałek szosy zalany sforsowaliśmy w ten sposób, że samochód ciężarowy przeciągnął samochody osobowe. Po kilku kilometrach szosa znów zalana i to tak że poziom wody wznosi się na około 2 metry nad poziom szosy. O przeprawie nie ma mowy. Wojewoda Łukow wyrusza pieszo przez zbocze góry do wsi Krupnik. Napotykam patrol telefoniczny. Mechanik wchodzi na słup i załącza telefon polowy. Proszę st. Krupnik. P. Łukow już tam jest, organizuje pomoc. Proszę o połączenie z Sofią i zawiadamiam p. Jakubowskiego o opóźnieniu. Nadeszli wieśniacy, wysłani przez p. Łukowa zabierają nasz bagaż i ruszamy. Jesteśmy znowu w górach, przybyliśmy do Krupnika. Wojewoda Łukow zarządza wywiad po linii wąskotorowej. Znajduje lokomotywę, ale dwa kilometry od stacji tor jest zalany. Znowu wracamy w góry i wieczorem dopiero dotarliśmy już koleją do wsi Simit li. Ulokowano nas na nocleg w szkole. Po dużych trudnościach dotarliśmy wreszcie do miasteczka Górna Dżumaja. Wojewoda Łukow wysłał tymczasem oddział 400 ludzi i kilka par wołów na pomoc samochodom, które wyciągnięto z miejsc zalanych wodą. Samochody były zmoczone do poduszek na siedzeniach. Do Sofii przybyliśmy w poniedziałek o godz. 16. Komisja bułgarska przybyła około 23 w nocy. Obecnie są opracowywane rezultaty dochodzeń.

UCZYNNOŚĆ I ŻYCZLIWOŚĆ.

Chciałbym szczerze podkreślić — oświadczył w zakończeniu inż. Małecki — nacechowane życzliwością i serdecznością zachowanie się władz i ludności bułgarskiej wobec nas. Serdeczne podziękowanie należy się dla płk. Bojdewa, mjr. Nogarowa, kpt. Tincewa, ppor. Tolewa, komendanta garnizonu Swaty Wracz pkł. Jančewa jeżeli chodzi o władze wojskowe, dalej dla wojewody Łukowa, starosty Semkowa, dr. Nestorowa i inż. Kocewa. Poza tym wszyscy urzędnicy i ludność odnosili się do nas z niezwykłą wprost życzliwością i uczynnością.

'iroiscy muzyk



Ci dwaj, których na fotografii widzimy, Kirgizi wyglądają z oryginalnymi, własnej roboty, instrumentami, jakby co najmniej grywali w pierwszych skrzypcach jakiejś wielkiej orkiestry operowej.

Syn inicjatorem zamordowania ojca

Tajemnica morderczego strzału przez okno roz*iązana

Podaliśmy onegdaj wzmiankę w kronice baranowickiej o tajemniczej zbrodni. W dniu 3 bm powrócił późnym wieczorem z Baranowicz do domu Szlejko Jan, lat 45 mieszkaniec wsi Kuliki, gminy Dobromyśl i gdy zasiadł do kolacji nagle padł strzał przez okno. Kula ugodziła go z tyłu w głowę, kładąc trupem na miejscu. Sprawcy zbrodni zbiegli.

Obecnie zbrodniarze zostali już wykryci. Stało się to przy następujących okolicznościach. Zauważono mianowicie we wsi trzech osobników, zachowujących się bardzo dziwnie. Byli to: syn zabitego Jana Szlejki, Szlejko Aleksander lat 19 i jego dwaj koledzy, Maksymczyk Polikarp lat 22 i Sienkiewicz Jerzy lat 21. Mieszkańcy wsi zwrócili uwagę, że po tragicznym wypadku „dzielna trójka“ wymyka się chyłkiem wieczorami na pole, czy też kryje się gdzieś po stodołach i odbywa gorączkowe jakieś narady.

Pewnego dnia jeden z wieśniaków, gdy „trójka“ udała się na konferencję do stodoły, przechodząc obok posłyszał wyraźnie głos Maksymczyka:

— „Dawaj prędzej 100 złotych, bo je muszę stąd uciekać“.

— Otrzymasz za kilka dni, gdy sprzedam zboże — odpowiedział Aleksander Szlejko syn zamordowanego.

— A ile, otrzymam ja! — odezwał się głos trzeci, Sienkiewicza.

Chłop dalej nie słuchał i doniósł o swym spostrzeżeniu policji.

Tego samego dnia odbyło się przesłuchanie podejrzanych.

Na widok policji najbardziej zmieszał się Sienkiewicz.

— Ja o niczym nie wiem — tłumaczył się. W dniu 3 bm. przyszedł do mnie Maksimczyk Polikarp i powiedział, że dziś wieczorem idziemy na polowanie. Gdy doszliśmy do mieszkania Szlejki, kazał obejrzeć się naokoło, czy kogoś w pobliżu nie ma żeby nikt nas nie zobaczył z nielegalną strzelbą. Nagle posłyszałem strzał i popłoch w domu Szlejki i zrozumiałem wówczas, że stała się zbrodnia.

W trakcie badania Polikarp Maksymczyk zeznał, że go namówił do zastrzelenia ojca Szlejko Aleksander, dostarczył mu karabin z oderżniętą lufą i obiecał 100 złotych za dokonanie zabójstwa.

Wszystkich trzech oskarżonych o morderstwo policja aresztowała i przekazała do dyspozycji władz śledczych.

W. B.

Rozrywki umysłowe

ANDRZEJKI — Szarada

(5 punktów).

Pięć—trzecie jezioro
Spowite raz mgły...
Dziewczęta wosk leją
by sprawdzić swe sny...
Andrzejki, Andrzejki
lej się wosku, lej!
wróżbie czarodziejki
dopomóżcie mej!...
Jakie szóste—siódme
gotuje mi los,
czy siedem—sześć cudny
chłopiec, by mnie wziął?...
Czy w sześć—wtórej stanie
pozostawać mam,
czy męża dostanę —
kim będzie ten pan?...
Czy mężowi będę
raz—wspak cztery—pięć
wdzięczność, że posiędę
z nim do życia chęć?...
Czy z czwartej i wtórej
życia będę żąć
same kwiaty szczęścia
czy też osty ciąć?...
Andrzejki, Andrzejki,
lej się wosku, lej
wróżbie czarodziejki
dopomóżcie mej!...

„Rex“
czł. Kl. Szar.

STAROŚĆ NIE RADOŚĆ.

(4 punkty).

Coraz trudniejsza jest dwa—trój—czwarta
gdy pierwsza—czwarta późnej starości
mózg mi pokryła i bolą kości.
Na nic zdała wola uparta!
Dostaję pierwszych i drugich stale
gdy rozwiązuję ciężkie „frykasy“.
O, bo niestety, przyszły już czasy,
że nie pomaga mi drugi wcale.
Snać mnie czwór—wsteczny trzeci już czeka
w apartamentach pozastyxowych,
gdy coraz częstsze mam bóle głowy
i coraz bardziej ciąży powieka...

Dziadek z Bakszty
czł. Kl. Szar.

SZARADA

(4 punkty).

Choć do wspak czwartej—drugiej—trzeciej
uciekaj człecze przed chłodami.
Raz, bo raz—czwarta w wiecznym lecie
wschodnią rozkoszą nęci, mami.
Nawet dwa—drugie—pierwsze wschodnie
lepsze jest w smaku niż w Europie,
więc choć w podróży nie wygodnie
mknie... moja myśl po ptasim tropie.

Dziadek z Bakszty
czł. Kl. Szar.

UZUPEŁNIANKA.

Ra	miasto w Polsce
. ra . . .	mówca inaczej
. . ra . .	rozbójnicy morscy
. . . ra .	narzędzie gospodarskie
. . . . ra	podstawa pod owoce

ROZWIĄZANIE z dnia 20. XI. 1937.

Soja	negr
omen	etna
Jena	gnat
anam	rata

Wyścigi z przeszkodami. — Pierwszy już był lepszym biegaczem, gdyż drugi stracił 3 cm przechodząc po grzbiecie żółwia pierwszego, lecz zyskał 9 cm na drugim żółwiu. Razem zyskał 6 cm — (a przyszedł równocześnie z drugim).

12) Idą do nas jesienne słoty.
13) W czasie jesiennej szarugi
łzawe nastroje listopadowe.

ROZWIĄZANIE z dnia 27. XI. 1937.

Szarady muz.
1) Mandolina. 2) Gitara. 3) Pikulina.
Nr 15 Szarady Karabin, Asturia
Nr 16 Konkurs autorski
Nr 17 1) Co do swoich lat
2) W arce Noego
3) Ślimak
4) Mleczną drogę
5) Wesz
Nr 18 Sport, (mogą być inne rozw.).

Rozwiązania nadesłali z Wilna.

P. Jot. s, Borski, Korotyńska, Juchniewicz, Kluczyńska, Franckiewiczówna, Matwiejew Perlicki, Sowa Fr., Wołczok, Kalida Łojkówna.

Spoza Wilna.

Be—be z Baranowicz
Mironowiczówna A. z Chożowa
Kitowski L. z Żyrmun
Szubertowa St. z Dukszt Pijarskich
Skinder H. z Szalewa
Wróbel A. z Żyrmun
Nowicki W. z Warszawy
Nowakowski T. z Bastun
Sułek Sz. z Żyrmun
Gudanowa W. z Lidy
Maniecka S. z Ostrożca
Piotrowska z Worotyńca

Nagrody przez losowanie

uzyskali p. Nowakowski T. i Piotrowska L. z Wołotyńca.

Rozwiązania z numeru dzisiejszego, z dn. 18 XII, z numeru świątecznego i numeru noworocznego można nadsyłać razem do dnia 10. I. 1938 r.

Ruiny zamku książąt Wiśniowieckich w Pińsku

W r. 1701 starosta piński ks. Michał Serwacy Wiśniowiecki wybudował na Karolinie (przedmieście m. Pińska) obronny zamek według ówczesnych wzorów francuskich. W 1706 r. zamek był zdobyty i zdewastowany przez Szwedów (Karola XII-go). Nie powstał już z gruzów nigdy.

Potężne ongiś mury i bastiony zniszczył ząb czasu. Władze zaborcze patrzyły przez palce, jak rozbierano stare mury na cegłę dla budowy domów prywatnych. Plac zajmowany przez zamek stał się „ziemią niczyją“.

Prawem kaduka zaczęli osiedlać się na nim Żydzi. Z początku nieśmiało, prowizorycznie. Nie kupowali parceli, bo i po co, gdy nikt im tej ziemi nie bronił, nikt nie upominał się o czynsz dzierżawny.

Dzieło zniszczenia ci nowi gospodarze doprowadzili do końca. Pobudowali naokoło murów zamkowych nędzne domki, przypominające z wyglądu chlewy i chlewy nie dające się odróżnić od domów. Wewnątrz murów urządzono śmietniki, zawartość których nigdy i nigdzie nie wywożona, wytworzyła specyficzny „berdyczowski“ odór, którego pozbyć się nie sposób.

* * *

Przewodniki po Polesiu i Pińsku spośród innych historycznych zabytków miasta wymieniają ruiny zamku ks. Wiśniowieckich.

Wielki plan orientacyjny miasta zawieszony w hallu dworca kolejowego w Pińsku zwraca uwagę turysty na ten pomnik historii.

Zaciekawiony przybysz podąża w kierunku wskazanym na planie, aby przeżyć chwilę wzruszenia, oddając hołd cieniom świetnej przeszłości i... doznając rozczarowania. Nie może bowiem znaleźć tych ruin.

Nic też dziwnego, — połowa mieszkańców miasta również nie widziała ich nigdy i nie wie z pewnością o ich istnieniu.

Więc przybysz powraca z Karolina. Powraca z żalem nieokreślonym do kogoś, kto pozwolił na zagładę tego świadectwa świetnej przeszłości naszej ziemi.

Gdyby jednak nawet teraz osłonić mury starego zamczyska, gdyby otoczyć opieką ocalałe ich resztki, można byłoby nie tylko pokazywać je ciekawemu turyście, lecz, z biegiem czasu, zrekonstruować je i dać miastu gmach-muzeum, w którym znalazłyby miejsce pamiątki z owych czasów, kiedy zamek ten był strażnicą kultury zachodniej na „dzikich polach“ Rzeczypospolitej.

Set.

Serce lniarstwa Wileńszczyzny i Nowogródczyzny

Magiczna zamiana 500 tys. zł. w parę milionów. Zwyciężony pośrednik. Walka z konkurencją

Przed rokiem była tu kompletna ruina. Duże hale nie miały okien i częściowo stropów, mury w niektórych miejscach albo ledwo trzymały się albo leżały w gruzach. Maszyny zardzewiałe i powiązane drutem na oko sprawiały wrażenie bezużytecznego złomu żelaza i przez pewien czas była aktualna myśl rozebrania ich.

Tekturownia Balberyskiego w Nowej Wilejce, wystawiona na licytację w takim stanie, przez dłuższy czas nie znalazła nabywcy, chociaż ceniono ją nisko: do 300 tysięcy złotych. Wreszcie nabyło ją Wileńskie Towarzystwo Lniarskie i po włożeniu w remont paruset tysięcy złotych podniosło **wartość oblektu raptem do paru milionów złotych.**

Mówią teraz, że Towarzystwo zrobiło świetny interes, kupując te „ruiny". Magia dobrego interesu nie polega jednak tylko na okazji. Poprzedni właściciel gospodarzył po partacku. Zbudował tak nieumiejętnie kotłownię, że zżerała ona po 10 ton węgla dziennie, maszyny reperował, przewiązując je drutem. Dziś na skutek przebudowania maksymalna wydajność kotłów osiąga się przy spalaniu 2 ton węgla dziennie. Maszyny właściwie zreperowane pracują bez zarzutu.

WŚRÓD MASZYN I ROBOTNIC.

W towarzystwie dyrektora inż. Pietraszkiewicza zwiedzamy rolnicze zakłady przemysłu lniarskiego i konopnego „Wilenka". W halach, w korytarzach, na maszynach, w powietrzu, a wkrótce drobną warstwą pyłu na naszych ubraniach — wszędzie len, nasz wileński len, który w myśl hasła rzuconego przez **gen. Żeligowskiego, powinien nas ubrać.**

Zakłady zatrudniają w N. Wilejce do 150 osób. Przy wszelkiego rodzaju maszynach do trzepania i czesania lnu pracują wyłącznie kobiety. Zarabiają od 1.40 do 2 zł. dziennie.

W hali, gdzie zamknięte w okrągłych pudełkach wirują trzepaki, unosi się przykry kurz, bo narazie wentylator nie działa w pełni. Urządzenia zaś wentylacyjne, które niebawem zaczną pracować, mogą być wzorem. Aby uniknąć ochładzania hal prąd powietrza będzie odbywał drogą zamkniętą. Wtłoczony z sali do rur pójdzie przez filtr i wróci na salę ogrzany po drodze przez kaloryfery. Kobiety pracujące przy trzepakach zdejmą wtedy z nóg pomysłowe „okręcenia" lniane, którymi chronią teraz nogi przed chłodem panującym w hali.

W następnych salach pomysłowe maszyny do czesania lnu, z których każda pracuje za 180 robotnic.

Przechodzimy przez sortownię, pakularnię, gdzie pakuje się do bel towar do Niemiec. Wychodzimy przez olbrzymie składy. Wieża ciśnień, nieco dalej budynek stacji doświadczalnej, na prawo dekortynatornia, gdzie maszyny sprowadzone z Czech będą wyrabiały włókno bezpośrednio ze słomy lnianej i konopnej.

POŚREDNIKA NIE MA.

Zakłady uruchomione przed 5 laty w Bezdanach pod nazwą „Międlarnia i Czesalnia Lnu w Bezdanach" i przeniesione w roku bież. do N. Wilejki, rozrastają się imponująco.

Zakłady prowadzą skup lnu na terenie województw nowogródzkiego i wileńskiego. Dziś opanowały na tyle rynek, że, jeżeli chodzi o kształtowanie cen, to są bezkonkurencyjne. **Zyskał na tym przede wszystkim nasz rolnik.**

Przed tym rynek znajdował się całkowicie i niepodzielnie w rękach prywatnych handlarzy, przeważnie narodowości żydowskiej, którzy płacili bardzo niskie ceny, dążąc do jak największych zarobków.

Dziś zakłady „Wilenka" płacą ceny mniejwięcej takie, jakie ustalają hurtownie dla swoich pośredników. Zakłady mogą takie ceny płacić, ponieważ pomiędzy nimi a sprzedawcą **nie ma pośrednika.** Zakłady mają do czynienia bezpośrednio z producentem.

LICZBA WAGONÓW LNU ZWIĘKSZA SIĘ.

Na terenie wojew. wileńskiego zakłady mają swoje oddziały skupu i częściowej przeróbki lnu w Postawach, Brasławiu i Suwalszczyźnie. Punkty te mają w terenie swoich przedstawicieli. W wojew. nowogródzkim skup prowadzą placówki w Wołożynie, Horodzieju, Baranowiczach i Nowogródku.

Zakłady kupują w terenie bardzo dużo i są jednym z największych „kupców" lnu na naszych ziemiach. Następujące liczby dadzą o tym pojęcie. W roku ub. w Horodzieju nadano lnu wogóle 40 wagonów, w tej liczbie 15 wagonów załadowała placówka zakładów. To było w pierwszym roku istnienia oddziału. W tym roku liczba wagonów zakładu wzrosła do 25. Przez Wołożyn w roku ub. przeszło 55 wagonów lnu, w tym 38 wagonów załadowały zakłady. Szarkowszczyzna i Miory ładują do 180 wagonów, w tym do 70 wagonów zakłady.

Zakłady spełniają rolę zdrowego serca gospodarczego, które przyśpiesza i polepsza w ogóle na naszych arteriach handlowych wymianę wyprodukowanego przez rolnika lnu i konopi na gotówkę, wzmacniającą sytuację naszego rolnictwa.

CO PRODUKJJĄ ZAKŁADY!

„Wilenka" produkuje obecnie len czesany maszynowo, wyczeski różnych numerów, targańce, pakuły maszynowe na czyściwo broni, różnych maszyn i parowozów, pakuły budowlane, włókna konopne, trzepane, czesane oraz pakuły konopne w różnych gatunkach. Towar ten jest ściśle sortowany i standaryzowany.

Zakłady dbając o polepszenie materiału siewnego, kupują także nasiona lnu, sortują je, poddają próbom i dostarczają producentom po cenach przystępnych.

„Wilenka" zdobyła już zagranicę. Wysyła swoje towary do **Belgii, Francji, Włoch, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemiec,** a ostatnio nawiązano kontakty z rynkami **angielskim i amarykańskim.**

Należy podkreślić, że zapotrzebowanie na „towar lniany" jest tak duże na rynkach zagranicznych, że jeżeli chodzi o towar z marką „Wilenki", to zakłady nie będą w stanie tyle produkować, ile by można ulokować za granicą.

Słowem zakłady są niezwykle pożyteczną placówką gospodarczą dla naszych ziem tym bardziej, że jest dziełem inicjatywy i pracy społecznej, którą włożyło Wileńskie Towarzystwo Lniarskie i grono ludzi dobrej woli.

WALKA Z KONKURENCJĄ.

Na marginesie tych informacyj o „Wilence" warto wspomnieć o tych „**cierniach i różach**", które na drodze swej pracy znajdowały zakłady i z którymi dotychczas muszą walczyć, na szczęście, zwycięsko.

Jak wiemy rynek lniarski na terenie ziem naszych znajdował się całkowicie w rękach prywatnych handlarzy. Gdy zakłady (dawniej Mędlarnia i t. d.) zjawiły się na targach, usiłowano je zwalczyć. Z początku zakłady nie mogły obsadzić swoimi przedstawicielami wszystkich większych punktów skupu. Handlarze wykorzystywali to i na tych targach, gdzie przedstawiciele zakładów kupowali len, windowali ceny w górę, płacąc zbyt wysoko i zmuszając konsumenta do zaniechania zakupów; — na targach zaś, gdzie nie było przedstawicieli zakładów, dyktowali niskie ceny, aby pokryć straty, poniesione w walce z konkurentem na innych rynkach.

Zakłady, stosując politykę ostrożną i rozszerzając teren działania, powoli skutecznie walczyły z tą wyraźną zmową.

Walka ta w pewnym momencie przybrała szerszy zasięg. Wiele przędzalni w Polsce pod naciskiem tych prywatnych handlarzy przestało nabywać len od zakładów. „Wilenka" zmuszona była szukać odbiorców za granicą i dobrze na tym wyszła.

Obecnie zakłady na tyle „wychowały" rynek zagraniczny, że zaczyna on od innych dostawców z Polski żądać taniego poziomu, jaki reprezentuje w swoich wyrobach „Wilenka".

*

Dziś, o godz. 12—14-ej, nastąpi poświęcenie Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej oraz Rolniczych Zakładów Przemysłu Lniarskiego i Konopnego „Wilenka" w N. Wilejce. **(w).**

Nowoczesny gmach P K O

Mówiąc ściśle, Wilno nie miało reprezentacyjnych nowoczesnych gmachów, których by wykończenie zewnętrzne oraz urządzenie wewnętrzne można było nazwać i estetycznym i artystycznym. Wyjątkiem był może „pałac Biskupi" przy ul. Magdaleny, na którego powstanie złożyła się praca kilku wybitnych artystów wileńskich. Pałac ten wilnianie mogą pokazywać turystom bez wstydu, jako przykład umiejętności artystów i rzemieślników Wilna.

Należy też z zadowoleniem powitać fakt wybudowania na głównej ulicy miasta nowego gmachu P. K. O., który można zaliczyć bez wahania do najbardziej nowoczesnych i pięknych, jeżeli chodzi o wygląd zewnętrzny i wewnętrzny, nowoczesnych budynków w Wilnie. Jest on twórczym dorobkiem wileńskich artystów oraz dziełem rąk miejscowych rzemieślników i robotników.

Gmach ten jutro będzie poświęcony i wkrótce oddany do użytku. **(z.)**

Aktualności kulturalne

OTWARCIE WŁOSKIEGO INSTYTUTU KULTURY WE LWOWIE.

Wczoraj wieczorem odbyła się we Lwowie inauguracja Włoskiego Instytutu Kultury ((Instituto Italiano di Cultur). Instytut ten powstał jako drugi z kolei po krakowskim oddział instytutu warszawskiego. Jeszcze przed jego otwarciem wpisało się na cztery zapowiedziane kursy języka i literatury włoskiej ponad 160 osób. Instytut, który mieści się w wytwornych apartamentach przy ul. Akademickiej uruchomił bibliotekę, czytelnię czasopism, sekcje techniczną, medyczną, których zadaniem będzie studium współczesnych postępów nauki włoskiej w tych dziedzinach, zapowiedział żywą akcję odczytów, sprowadzanie prelegentów z Włoch i organizowanie wycieczek. W działalności swej instytut przejął agendy zawiązanego we Lwowie w r. 1927 towarzystwa Dante Alighieri przekształconego następnie w celach szerszej akcji zbliżenia polsko-włoskiego w komitet Polonia-Italia. Towarzystwo to liczy 300 członków i znalazło swą siedzibę w instytucie.

Tradycje filowłoskie są we Lwowie bardzo żywe i datują się jeszcze od 16 w., kiedy to we Lwowie mieszkał słynny Kallimach.

We Lwowie osiadły liczne rody włoskie, a ród florentyński Bendinellich dzierżawił tu przed wiekami pocztę.

Niezależnie od tego Lwów był zawsze ważnym ośrodkiem studiów nad kulturą włoską. Ze Lwowa wyszedł genialny przekład poetycki dantejskiej „Boskiej komedii" dokonany, przez niedawno zgasłego ojca romanistyki polskiej, śp. prof. UJK Edwarda Porębowicza, który też napisał słynne dzieło o Dantem i prace o włoskim średniowieczu.

ŚPIEWACY Z KRAINY RÓŻ PRZYBYWAJĄ DO POLSKI.

Do Polski przybywa w dniach najbliższych najlepszy chór bułgarski Asena Dymitrowa. Mamy nadzieję, usłyszenia tego chóru i w Wilnie, a to zarówno dla zapoznania się z pieśnią narodu, o którym tak pięknie mówił na „Środzie" prof. Limanowski, jak i dla porównania z doskonałym chórem jugosłowiańskim, który bawił w Wilnie roku ub.

PARYŻ — RAJEM LITERATÓW.

Przed paru dniami odbyła się w Paryżu uroczysta inauguracja domu P. E. N. - Clubów. Najwyższe piętro tego domu zajmują lokale, przeznaczone na użytek międzynarodowej Federacji P. E. N. clubów. Są tam sale do przyjęć i odczytów, biura, biblioteka, pokoje gościnne. Każdy członek któregokolwiek oddziału Federacji (a jest ich obecnie z górą 50 na półkulach), ma prawo korzystać z gościny w tym domu. Na koszta wynajmu, urządzenia i utrzymania łoży rząd francuski.

Jak przedstawia się program inwestycyjny Wilna?

Dziś, jak wiadomo obradować będzie w Wilnie od dawna zapowiadana wielka konferencja gospodarcza Ziem Północno-Wschodnich. Bardzo skrupulatnie do konferencji tej przygotował się również i Magistrat wileński. Opracował on szczegółowy memoriał, obrazujący najbardziej palące i istotne potrzeby inwestycyjne miasta na rok 1938-39. Potrzeby te są tak palące i tak oczywiste, że nie potrzebują dłuższego uzasadniania.

Wystarczy stwierdzić, że Wilno dotychczas posiada zaledwie 1 procent ulic o gładkiej nawierzchni, 33 procent powierzchni ulic wybrukowano t. zw. kocimi łbami, reszta 66 procent, są to ulice nieuregulowane bez żadnej nawierzchni. Zaledwie połowa nieruchomości w granicach miasta jest zelektryfikowana. Stan sanitarny miasta wymaga bardzo poważnych inwestycyj wodociągowo-kanalizacyjnych, wiele też pięknych placów w mieście musi leżeć odłogiem z braku funduszów na ich regulację.

Wilno na tym specjalnie cierpi. Miasto, które ze względu na swą architekturę, zabytki i ukształtowanie terenu zaliczone jest do najpiękniejszych w Polsce, predystynowane jest na wybitny ośrodek turystyczny w kraju. Miasto o bogatej tradycji historycznej i kulturalnej — ośrodek kultu religijnego (Ostra Brama, Kalwaria) ściągający rzesze pątnicze z całej Wileńszczyzny i z zagranicy, a ostatnio symbol kultu narodowego (Rossa) — miasto spełniające taką rolę w życiu narodu musi przybrać wygląd jeśli nie reprezentacyjny, to przynajmniej pod względem współczesnej kultury urbanistycznej zadawalniający.

Kierując się najistotniejszymi potrzebami m. Wilna Zarząd Miejski opracował następujący projekt programu inwest. na rok 1938-39.

Elektryfikacja: Dla zrealizowania programu elektryfikacji Wilna i okolic potrzebny jest długoterminowy i nisko oprocentowany kredyt. W roku 1938 potrzebny jest kredyt na zapoczątkowanie budowy hydroelektrowni — 750.000 zł.; na budowę sieci zasilających i rozdzielczych — 250.000. Łącznie **milion złotych.**

Komunikacja — pochłonie sumę **2.565.000 zł.**, z czego budowa dojazdu do dworca — 200.000 zł. (z funduszów własnych) i 372.000 (dotacja); regulacja ul. Mickiewicza 425.000 zł.; placu Katedralnego — 450.000 zł. Poza tym przewidziane jest uregulowanie ulic: Kalwaryjskiej, W. Pohulanki, Zawalnej i niektórych ulic na przedmieściu.

Mosty. Budowa mostu na Wilii (koło elektrowni miejskiej) — 200.000 zł.; most na Wilence (ogr. Bernardyński) — 25.000 zł.; most koło Tupaciszek — 40.000. Ogółem Magistrat zamierza starać się o dotację na budowę mostów w łącznej sumie **265.000 zł.**

— Budowa wału ochronnego na Wilii — 400.000 zł.

Kanalizacja i wodociągi — **600.000 zł.** (dotacja 450.000 zł.).

Budownictwo obliczone jest na sumę **4.010.000 zł.** Składać się na nie będzie: budowa rzeźni miejskiej, domu turystycznego, budowa osiedli robotniczych, parku sportowego na Pióromoncie, budowa szkoły powszechnej, stacji autobusowej, Domu Ludowego, dwóch ogródków Jordanowskich, budowa Ośr. Zdrowia, restauracja Ratusza, urządzenie ogrodu Zoologicznego, budownictwo prywatne i sporządzenie planu zabudowania miasta.

Przejęcie na własność miejskiej komunikacji autobusowej — milion złotych.

Restauracja pałacu Słuszków na Antokolu — 200.000 zł.

Globalny koszt realizacji powyższego programu inwestycyjnego wynosi około **10 milionów złotych.** Miasto po zanalizowaniu swych możliwości finansowych nie jest w stanie przeznaczyć na powyższe inwestycje więcej niż 850.000 zł. W związku z tym Zarz. Miasta ubiegać się będzie o wyasygnowanie **6.311.000 zł.** tytułem długoterminowej nisko oprocentowanej pożyczki i tytułem dotacji — **zł. 2.879.000**

Niezależnie od tego Magistrat ubiegać się będzie o całkowita przejęcie przez Skarb Państwa ciążącej na gminie m. Wilna pożyczki angielskiej w sumie około **5 milionów złotych.**

Tak w krótkim zarysie przedstawia się program inwestycyjny miasta. **(es).**

Nowa rzeźnia i fabryka bekonów

6 milionów złotych co roku dla wsi wileńskiej

Wyłącznie inicjatywie prywatnej zawdzięczają swoje powstanie rzeźnia miejska oraz fabryka konserw, które będą dziś poświęcone w Nowej Wilejce. Ruchliwy przedsiębiorca p. Janicki, posiadający w Poznańskim dużą fabrykę bekonów, upodobał sobie teren Wileńszczyzny i zapragnął tu założyć nową placówkę gospodarczą.

MAGISTRAT 235 TYSIĘCY — P. JANICKI 300 TYS. ZŁ.

Sprawa została sfinalizowana w ten sposób, że magistrat Wilejki uzyskał z Funduszu Pracy pożyczkę w wysokości 235 tysięcy złotych, zaś ponad 300 tysięcy złotych wniósł p. Janicki i wybudowano obszerny, rozłożony na przeszło 4 ha gruntu, gmach rzeźni i fabryki pod jednym dachem.

Jak nas informują, swój wkład w postaci 300 tys. złotych traktuje p. Janicki jako pożyczkę, udzieloną magistratowi, i pożyczkę tę razem z procentami ma wycofywać głównie z dochodów fabryki, którą poprowadzi na szeroką skalę. Umowa tak jest skonstruowana, że magistrat w przyszłości stanie się „wyłącznym" właścicielem całego budynku.

6 MILIONÓW ZŁOTYCH ROCZNIE DLA ROLNICTWA.

Rzeźnia miejska w nowoczesny sposób urządzona i zaopatrzona w chłodnię, przystosowana jest do uboju około 60 tysięcy sztuk nierogacizny oraz odpowiedniej ilości bydła, wchłanianego przez rynek.

Fabryka konserw będzie wyrabiała głównie szynki i bekony. Zapotrzebowanie jej na nierogaciznę w ciągu roku będzie się wyrażało wcale ładną sumą około 60 tysięcy sztuk wieprzów, wartości ponad 6 milionów złotych. Zakupy fabryka będzie czyniła przede wszystkim na rynkach Wileńszczyzny w najbliższych okolicach N. Wilejki i w miarę wyczerpywania się rynku będzie się posuwała przez swoich przedstawicieli głębiej na północ i wschód. Jeżeli chodzi o zbyt, to fabryka będzie znaczną część swoich wyrobów eksportowała za granicę.

EKSPORT JAJ, GRZYBÓW I OGÓRKÓW.

Niezależnie od fabryki konserw i bekoniarni p. Janicki zamierza zorganizować sezonowe skupy grzybów, jaj i ogórków, tych ostatnich dla produkcji konserw. Artykuły te, zakupywane z pominięciem pośredników na rynkach naszych ziem, p. Janicki zamierza eksportować.

PRACA DLA 140 ROBOTNIKÓW.

Fabryka będzie stale zatrudniała do 70 robotników, w okresie zaś skupu i wysyłki artykułów sezonowych do 140 robotników.

Nowopowstałej placówce należy życzyć pomyślnego rozwoju. **(z.)**

KRONIKA

GRUDZIEŃ
11
Sobota

Dziś Damazego B. W.
Jutro Aleksandra M.

Wschód słońca — g. 7 m 3
Zachód słońca — g. 2 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 8.XII. 1937 r.

Ciśnienie 753
Temp. średnia —5
Temp. najw. —1
Temp. najn. —16
Opad 9.8
Wiatr południ.-zach.
Tend. bar. spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg

NOWOGRÓDZKA

— **Ważne dla chorych na płuca.** Dowiadujemy się, że z dniem 1 stycznia chorzy na płuca, zamieszkali na terenie pow. nowogródzkiego, a zarejestrowani w Ubezpieczalni Społecznej, skierowywani będą w celach leczniczych nie do Lidy (jak się to praktykuje obecnie) lecz do Przychodni Przeciwgruźliczej w Nowogródku, gdzie jest aparat Roentgena i wszelkie pomoce lecznicze.

— **PROCES KSIĘDZA.** Swego czasu doniosły dzienniki o ukaraniu w drodze administracyjnej ks. Wańkowicza, obecnie proboszcza parafii Milkiewicze, pow. nowogródzkego. A było to tak: Ks. Kazimierz Wańkowicz wyjechał latem b. r. do Lidy, do swych krewnych, czy też znajomych. Ponieważ ks. W. znany jest szeroko ze swych miłosiernych uczynków, do tego jest b. więźniem syberyjskim, gdzie przebywał na zesłaniu za działalność polską aż 12 lat, — więc nic dziwnego, że przyjęty został w Lidzie przez swych znajomych i przyjaciół b. życzliwie. Wkrótce rozeszła się wieść, że ks. W. zna się na ziołach i że porady jego są bardzo skuteczne. I tak się stało, że dr. S. w Lidzie spowodował przeciwko ks. W. protokół za niedozwoloną praktykę lekarską.

Wyrokiem sądu starościńskiego ks. W. skazany został na 500 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu. Wyrok ten ks. W. zaskarżył do Sądu.

Dnia 5 bm. otrzymał od swego adwokata pocztówkę, że po rozpatrzeniu tej sprawy przez Sąd Okręgowy w Lidzie, został uniewinniony. Koszta pokryje skarb Państwa.

— **Bezpłatna bursa.** Dyrekcja Instytutu Muzycznego w Nowogródku powiadamia tą drogą, iż niezamożni uczniowie i kandydaci Instytutu mogą korzystać z bezpłatnej bursy.

LIDZKA

— **W Raduniu odbyło się zebranie organizacyjne gminnego Koła Obozu Zjednoczenia Narodowego.** Prezes powiatowy OZN w Lidzie kpt. w st. sp. Kuzian i sekretarz Henszel wygłosili referaty ideowe OZN, objaśniając przy tym poszczególne punkty deklaracji płk. A. Koca. W zebraniu udział wzięło ponad 50 osób, rekrutujących się przeważnie z przedstawicieli gromad gminy radunskiej.

— **Wyjazd z Lidy pp. Bieńkowskich.** Jak się dowiadujemy, wkrótce (prawdopodobnie przed 1. I. 1938 r.) wyjeżdżają z Lidy ogólnie znani i lubiani pp. Bieńkowscy. P. Bieńkowski jest kierownikiem miejscowego oddziału „Społem", żona jego natomiast była przewodniczącą Ligi Kooperatystek w Lidzie, która to organizacja przejawiała niezwykle żywą działalność. Ponadto pp. Bieńkowscy brali b. czynny udział w życiu społecznym miasta. W odchodzących Lida traci oddanych sprawie społecznej ludzi. Państwo Bieńkowscy wyjeżdżają do Kielc, gdzie obejmą kierownictwo tamtejszych placówek spółdzielczych.

— **ZŁODZIEJ SPLONDROWAŁ LOKAL GIMNAZJUM KUPIECKIEGO.** W nocy 8 bm. **do lokalu Gimnazjum Kupieckiego Ks. Ks. Pijarów zakradł się złodziej, który przetrząsnął szereg szaf i schowków, zabierając jedynie kilkanaście złotych z kasy samorządu i kilka drobiazgów stanowiących własność personelu nauczycielskiego.**

— **Młode talenty.** Z okazji uroczystości Św. Mikołaja w nowej sali Gimnazjum Kupieckiego odbyły się produkcje artystyczne młodzieży tegoż gimnazjum. Większa część punktów tego programu przygotowanego z dużą starannością przez nauczycielkę p. Zofię Wolnikównę, była zupełnie udana. Zasługują na specjalną uwagę dekoracje sceniczne, wykonane przez 3 uczni Gimnazjum Kupieckiego. Malowidła uzmysławiające piekło wypadły bardzo gustownie i bez wątpienia z dużym zadatkiem talentu.

— **Powstał Związek Rezerwistów.** W sali Posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się w dniu 8 bm. pod przewodnictwem p. prok. Wilamowicza zebranie organizacyjne Zw. Rezerwistów Koła Lida. Na zebranie przyszło ok. 30 osób. Wyłoniono zarząd, którego prezesem został p. Garniewicz Dyonizy, a przewodniczącym Komisji Rewizyjnej p. Krzętowski. Na zebraniu był obecny p. płk. W. Majewski.

Potworny mord

S. Kuczko, ze wsi Wólka Oborowska, gm. Święta Wola zauważył, że Maksym Kuczko z synami Bazylim i Sergiuszem wypasają jego łąkę. Zwrócił im na to uwagę. Wtedy młodzi Kuczkowie, uzbrojeni w kije rzucili się do niego z zamiarem pobicia. Napadnięty Sergiusz Kuczko począł uciekać w kierunku wsi, goniony przez zaciekłych wrogów. Po blisko półtorakilometrowej gonitwie Bazyli i Sergiusz Kuczkowie dopadli uciekającego i zamordowali go kijami.

Sprawa ta znalazła się onegdaj na wokandzie Sądu Okręgowego w Pińsku. Obydwaj mordercy zostali skazani na 3 i pół lata więzienia każdy. Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. Błoński.

W imieniu żony i nieletnich dzieci zamordowanego zgłosił powództwo cywilne adw. A. Gutowski, gdyż zabity był jedynym żywicielem rodziny. Sąd powództwo oddalił.

BARANOWICKA

— **Założenie Spółdzielni Spożywców w Stołowiczach.** W dniu 8 grudnia 1937 r. odbyło się organizacyjne zebranie przy udziale delegata powiatowego p. K. Ołdziejewskiego i p. Nowakowskiego, delegata z oddziału baranowickiego „Społem" w sprawie założenia spółdzielni spożywców w Stołowiczach.

Zebrani jednogłośnie postanowili do spółdzielni przystąpić. Wybrano Radę Nadzorczą w skład której weszli: ks. proboszcz Mackiewicz — prezes, Adam Samotyja Lenczewski — wiceprezes, Julian Jasiński — sekretarz, Mieczysław Jacewicz (komendant PP.), Michał Rynkiewicz, Antoni Nienartowicz i Jan Obstałkiewicz jako członkowie.

Do Zarządu zostali powołani: Gustaw Grzeelnik (kierownik szkoły) jako prezes i skarbnik. Piotr Karaś (wójt) buchalter i sekretarz. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: ks. J. Mackiewicz, Mieczysław Jochniewicz i Jasiński.

Nowozałożona spółdzielnia zamierza uruchomić sklep spółdzielczy już w pierwszych dniach stycznia 1938 r. w nowowybudowanym domu remizy strażackiej na rynku.

— **Zespół Reduty w Baranowiczach.** W niedzielę 12 bm. zespół Reduty w Baranowiczach odegra w sali Ogniska Polskiego komedię w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej p. t. „Skiz". Początek o godz. 8,30. Przedsprzedaż biletów w kawiarni Centralnej.

— **Z Sądu Starościńskiego w Baranowiczach.** Przez Starostę Powiatowego w Baranowiczach w trybie administracyjnym skazani zostali na kary od 35 do 500 zł. grzywny za nielegalny ubój, wprowadzenie w obieg mięsa z nielegalnego uboju oraz naruszenie przepisów w związku z ustawą o uboju rytualnym — następujące osoby z Baranowicz i powiatu: Józef Kwapisz, Jan Laskowski, Aleksander Waszczyłko, Jankiel Dobkowski, Szloma Goldin, Kałman Kałmanowicz, Paweł Kobuś, Zofia Zambrzycka, Jan Mołczun, Leja Fajnsod, Josel Trubowicz, Mojżesz Berg, Zymel Kapliński, Myszkin Icko, Wolf Medresz, Icko Rabinowicz, Placyd Hryniewicz, Teodor Polak, Orke Mukasiej, Konstanty Ostroga, Józef Koktysz, Andrzej Kalinowski, Boruch Mukasiej, Wolf Słuczak, Jankiel Frant, Chaim Frajnt, Michel Szmulewicz, Abel Frajnt, Szolym Mirski, Mowsza Korosławski.

Za niszczenie drzewek przy ul. Piłsudskiego ukarany został grzywną zł. 35 Antoni Cykman.

Za posiadanie broni myśliwskiej bez pozwolenia — Stanisław Chirkowski z gm. dobremyskiej i Bolesław Hancewicz z gm. nowomyskiej — każdy po 100 zł. grzywny lub 20 dni aresztu i po 14 dni bezwzględnego aresztu.

Za zakłócenie spokoju publicznego skazani zostali: Izrael i Morduch Czemielińscy po 500 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności po 50 dni aresztu. Po 20 dni bezwzględnego aresztu za analogiczne przestępstwa sąd wymierzył: Piotrowi Czerenkiewiczowi i Antoniemu Sobolowi. Po 10 dni — Włodzimierz Czerenkiewicz, Jan Filipowicz i Andrzej Formago.

Za wjazd na teren pow. baranowickiego skazani zostali cudzoziemcy: Włodzimierz Daszczyłko z Pińska na 60 dni bezwzględnego aresztu i Morduch Szkolnik ze Swierżnia — pierwszy raz na 50 zł. grzywny, drugi raz na 100 zł. grzywny i 30 dni bezwzględnego aresztu.

Za posiadanie słoniny nieostemplowanej ukarany został przez sąd starościński Jan Zienkiewicz, dzierżawca bufetu kolejowego I klasy na st. Baranowicze Poleskie.

— **Nowa rozmównica telefoniczna.** We wsi Dobromyśl (gmina Dobromyśl, pow. Baranowicze) została uruchomiona publiczna rozmównica telefoniczna do rozmów miejscowych z Iwacewiczami.

NIEŚWIESKA

— **12 grudnia br. odbędzie się w Nieświeżu (Ratusz) zjazd kupców i rzemieślników chrześcijan** z terenu powiatu. Inicjatorem zjazdu jest Obóz Zjednoczenia Narodowego w Nieświeżu (oddział). Na zjeździe omówione zostaną postulaty jednoczące wysiłki handlu, rzemiosła i przemysłu chrześcijańskiego na terenie powiatu. Na zjazd zostali zaproszeni przedstawiciele z Warszawy, Wilna i Nowogródka.

— **Powiatowe Koło Hodowców Konia w Nieświeżu** zawiadamia, że dodatkowa komisja remontowa odbędzie się dnia 20 grudnia br. w Mirze.

— **Starania o szkołę muzyczną.** Profesor muzyki państwowego gimnazjum w Nieświeżu Wirściuk Włodzimierz wszczął starania w kuratorium wileńskim, zmierzające do otwarcia w Nieświeżu szkoły muzycznej jako filii konserwatorium muzycznego w Wilnie. Szkoła ma obejmować klasę skrzypiec, fortepianu i śpiewu.

— **Świetlica dla dziatwy ze szkół powszechnych.** Powiatowe zrzeszenie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nieświeżu oddało na okres zimowy własną świetlicę na uczelnię dla biednej dziatwy szkół powszechnych, która w obszernej dobrze oświetlonej i ogrzanej sali będzie odrabiać zadane w szkole lekcje.

WILEJSKA

— **Kurs dla referentów wychowania obywatelskiego i odprawa strzelecka.** Zw. Strzel. pow. wilejskiego organizuje w dniach 10 i 11 grudnia informacyjny kurs dla referentów wychowania obywatelskiego. 12 grudnia kurs zostanie zakończony odprawą z udziałem komendantów i prezesów. Kurs odbędzie się w świetlicy strzeleckiej, a odprawa, ze względu na dużą liczbę osób, w sali wydziału powiatowego. Na odprawę przyjedzie komendant podokręgu. W ramach kursu dla referentów będzie omówiona sprawa dorocznego turnieju świetlicowego, urządzenie świetlicy, organizacja pracy świetlicowej itp.

POSTAWSKA

— **TRAGICZNY WYPADEK NA DRODZE. Lejzer Mindlin, lat 75, mieszkaniec Mladzioła, powracając w dniu 6 bm z Postaw do Mladzioła około godz. 20 w pobliżu wsi Czerniaty, gm. bruzdowskiej, wskutek przestraszenia się konia i przewrócenia sań, wpadł do rowu. Spod sań wydobyto Mindlina już martwego. Razem z Mindlinem jechał Henryk Perkowski, mieszkaniec Mladzioła. Obaj byli pijani.**

BRASŁAWSKA

— **ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM. 7 bm. o g. 9.12 pociąg osobowy, idący z Woropajewa do Druj w odległości pół kilometra od st. Druja na przejeździe kolejowym najechał na sanie, którymi jechał Józef Łakotko i jego żona Paulina. Sanie zostały rozbite, a Paulina Łokotkowa dostała się pod parowóz i zmarła na miejscu. Józef Łokotko nie doznał żadnych obrażeń. Koń ma złamaną przednią nogę.**

GRODZIEŃSKA

— **Zakończenie kursu ogrodniczo-przetwórczego.** Dnia 4 bm. odbyło się w Grodnie zakończenie 11-miesięcznego państwowego kursu ogrodniczo-przetwórczego. Wszyscy uczniowie otrzymali świadectwa ukończenia kursu. Kurs był obesłany przez gminy wiejskie pow. grodzieńskiego i sąsiednie — powiatu augustowskiego. Absolwenci zawiązali Koło Wychowanków szkół rolniczych i ogrodniczych przy OTO i KR. Niezależnie od Koła absolwenci założyli własną spółdzielnię dla skupu i sprzedaży własnych przetworów owoców i kwiatów własnej hodowli. Spółdzielnia już w chwili obecnej prowadzi ożywiony handel miodem, dostarczając go do najodleglejszych zakątków kraju. Nowy rok szkolny na kursie rozpocznie się 15 stycznia 1938 r.

— **Na FON.** Istniejąca od roku na terenie Grodna Spółdzielnia pracy absolwentów Szkoły Rzemiosł P. M. S. pod firmą „Metalowiec" przeznaczyła na FON należność za remont kuchni polowej w sumie zł. 66 gr. 50.

PIŃSKA

— **13 szkół w pow. pińskim.** Onegdaj odbył się w Pińsku zjazd wójtów i sekretarzy gminnych pod przewodnictwem p. starosty K. Łyszczkowskiego.

Przedmiotem obrad była sprawa budowy 13 szkół-pomników im. Marszałka J. Piłsudskiego w powiecie. Wniosek w tej sprawie został uchwalony jednogłośnie.

Szkoły te mają powstać we wsiach: Krzywicze, Merczyce, Mulwica, Kończyce, Żeleźnica, Mokra Dąbrowa, Kozłakowicze, Dobrosławka, Kuchocka Wola, Stałyczewo, Dubnowicze, Sławek i Semiki.

Koszta budowy wynoszące 350.000 zł pokryją skarb państwa i T-wo Popier. Budowy Szkół.

Urzędy gminne dadzą budulec. Robociznę w postaci szarwarku dadzą gromady wiejskie.

DZIŚNIEŃSKA

— **Wobec odejścia starosty Suszyńskiego na urlop wypoczynkowy z dn. 9 bm. obowiązki** starosty dziśnieńskiego pełni delegowany z urzędu wojewódzkiego [illegible] starosty p. Lemieszewski.

Kurjer Sportowy

Dobre warunki dla narciarzy

Warunki śnieżne w Wilnie i na Wileńszczyźnie z każdym dniem ulegają poprawie. Do wczoraj mieliśmy przykrą dla narciarzy szreń, to znaczy stwardniałą skorupę, po której jazda na nartach nie należała do specjalnej przyjemności.

Wczoraj warunki śnieżne poprawiły się znacznie. Spadł świeży śnieg, który razem z podkładem stworzył niemal idealne warunki narciarskie. Są jednak miejscami tereny wywiane. Trzeba więc uważać przy większych zjazdach, żeby nie wpaść z miękkiego śniegu na szreń, albo odwrotnie, co spowodować może wypadek.

Zasadniczo biorąc, najlepsze warunki śnieżne są obecnie w lasach. Najwięcej śniegu jest w terenach zalesionych i co ciekawsze, że śnieg w lesie posiada inny gatunek — jest bardziej nośny i sypki.

Najwięcej śniegu na Wileńszczyźnie jest w Głębokiem i w Postawach. Pod Wilnem pokrywa sięga miejscami do 50 cm, a przeciętnie wynosi 20—30 centr.

Tak przedstawiają się śnieżne warunki Wileńszczyzny.

W związku z tym nasuwa się aktualne zapytanie, jak smarować narty na śnieg świeżo spadły śnieg o podkładzie szreniowatym. Narty bezwzględnie trzeba smarować skaresem, a dopiero potem natrzeć smarem zjazdowym. Może to być dogoń, względnie miks. Bardzo dobrym smarem może być bratlej na świeżo spadły śnieg. Podkreślamy na świeżo spadły, bo bratleja jest kilka gatunków.

Turystyczne wycieczki narciarskie

Począwszy od 19 grudnia będą co niedziela organizowane specjalne wycieczki narciarskie. Wycieczki te umożliwią narciarzom słabym, lub nie znającym terenu spędzenie kilku godzin w niedzielę na ciekawych trasach wycieczkowych w okolicach Wilna. Specjalny przewodnik, znany narciarz p. Mieczysław Starkiewicz będzie prowadził te wycieczki i zaznajomi mniej wytrawnych z arkanami sztuki jazdy na nartach. Poza niewątpliwą korzyścią, jaką odniosą uczestnicy wycieczki w postaci nauki, miłe spędzenie czasu, poznanie pięknych, a nieznanych tras w okolicach Wilna i ruch na świeżym powietrzu po tygodniowej pracy będzie magnesem ściągającym licznych narciarzy.

Pierwsza wycieczka

Dobrze zapowiadająca się tegoroczna zima napewno przyczyni się do tego, że wycieczki te będą cieszyły się powodzeniem. Wiele osób tej zimy stanie poraz pierwszy na nartach. Te właśnie osoby w pierwszym rzędzie powinny skorzystać z nadarzającej się możliwości i w łatwy sposób nauczyć się skomplikowanej umiejętności jazdy na nartach. Wszyscy więc spotykamy się w niedzielę 19 grudnia na wycieczce narciarskiej Związku Propagandy Turystycznej. Miejsce i godzina zbiórki oraz kierunek wycieczki zostaną podane w specjalnych komunikatach i afiszach.

AZS ma rozwiązać sekcję bokserska

Jutro w AZS wileńskim odbędzie się zebranie sekcji bokserskiej AZS, na której omawiane sprawy związane z kalend. sport. Ze względu jednak na to, że szereg członków tej sekcji złożył podania z prośbą o zwolnienie, zachodzi obawa, że sekcja zostanie rozwiązana i plany nie będą mogły być zrealizowane. Podania o zwolnienie złożone zostały między innymi przez: Lendzina, Igora, Polakowa, Morawskiego i Łukmina.

Jeżeli sekcja zostanie rozwiązana, wszyscy jej członkowie otrzymają automatycznie zwolnienia. Większość członków AZS zamierza wstąpić do WKS Śmigły względnie do RKS Elektrit.

Najbliższą imprezą bokserską w Wilnie ma być mecz z pięściarzami KPW z Bydgoszczy, którzy do Wilna przyjadą dopiero za tydzień. Warto nadmienić, że KPW Bydgoszcz należy do rzędu najsilniejszych pomorskich klubów bokserskich. Ostatnio bydgoszczanie pokonali Gryf Toruń 9:7. KPW Bydgoszcz posiada między innymi takich zawodników jak: Borowicz mistrz Pomorza w wadze koguciej, Richter w piórkowej i Pietrasa w wadze półciężkiej.

Jak Jugosławia chce wygrać mecz z Polską

Jugosłowiański związek chce pożyczyć graczy z francuskich klubów

Jugosłowiański Związek Piłkarski zwrócił się do swoich najlepszych piłkarzy, grających w zawodowych klubach francuskich z prośbą, aby się zwolnili na kilka dni i zagrali w składzie reprezentacji Jugosławii na meczu rewanżowym o mistrzostwo świata z Polską. Jugosłowiańskiemu Związkowi chodzi głównie o Zivkowicza z paryskiego Racing-Clubu, Siposo z Sorte i Petrusa z Cannos. Sprawa komplikuje się o tyle, że kluby francuskie w tym samym czasie grają jedną z ostatnich kolejek o mistrzostwo i oczywiście nie łatwo się zgodzą na wypożyczenie swoich najlepszych graczy, chyba że Jugosłowianie będą wówczas w słabej formie. Al w tym ostatnim wypadku Jugosławia również z nich zrezygnuje.

Zwycięstwo pań ogniska KPW

W dalszym ciągu turnieju piłki siatkowej o mistrzostwo Wilna w spotkaniach drużyn kobiecych zanotowaliśmy sensacyjną przegraną zespołu AZS, który przegrał niespodzianie z doskonale usposobionym zespołem pań KPW Ognisko. AZS przegrał pierwszy raz od niepamiętnych czasów. Zespół pań AZS był dotychczas drużyną nie pokonaną. Spotkanie stało na wysokim poziomie sportowym. Walka była bardzo wyrównana. Ognisko zwyciężyło 2:1. Turniej gier sportowych nie jest już ze zakończony ale ze wszystkiego wynika, że mistrzem w rozgrywkach męskich zostanie AZS przed Ogniskiem KPW, ale w konkurencji pań pierwsze miejsce zajmie Ognisko KPW przed AZS. W ten sposób rywalizujące ze sobą dwa kluby wileńskie podzielą się tytułami mistrzowskimi.

Dalszy ciąg turnieju w niedzielę 12 grudnia. Niebawem rozpocznie się już turniej piłki koszykowej, gdzie będzie niewątpliwie jeszcze więcej niespodzianek.

Sześć drużyn walczy o puchar Spenglera

Dnia 27 grudnia rozpoczyna się w Davos wielki międzynarodowy turniej hokejowy o puchar Spenglera. Dotychczas do tej imprezy zgłosiły się Berliner Schlittschuh Club, LTC Praha, drużyna Oxfordu, drużyna Cambridge i HC Davos. Zaproszona zostanie jeszcze jedna szósta drużyna, przypuszczalnie z Francji lub Węgier. Pucharu broni HC Davos.



Pod protektoratem podsekretarza stanu we francuskim ministerstwie wychowania p. Lagrange odbyła się w salonie narciarskim u bram Wersalu wielka tradycyjna noc narciarzy, z której dochód został przeznaczony na rzecz bratniej pomocy b. kombatantów francuskich. Na zdjeciu fragment tej oryginalnej nocy narciarskiej.

KRONIKA
WILENSKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
w dniu 11 grudnia rb.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, przeważnie dużym, z przelotnym śniegiem, zwłaszcza w północnej części kraju.

Nieco chłodniej.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOŚCIELNA.

— Przy prastarym cechowym ołtarzu w kaplicy Trzech Króli w kościele po-Bernardyńskim dnia 12 grudnia (w niedzielę) o g. 7 rano będą odprawione uroczyste roraty Cechu Stolarzy. Wszystkich członków i sympatyków uprasza się o punktualne stawiennictwo i przystąpienie do Komunii Świętej.

— W kościele O. O. Dominikanów dnia 17 grudnia o godz. 7 będzie odprawione żałobne nabożeństwo za spokój dusz zmarłych rzemieślników wszystkich branż. Inicjatorem tego pięknego nabożeństwa jest p. Adam Grzybowski — mistrz Cechu Zdunów. Udział wszystkich Cechów ze sztandarami jest bardzo pożądany.

— Ogólno - Robotnicze - Rzemieślnicze tradycyjne roraty, organizowane przez Chrześcijańskie Związku Zawodowe w Wilnie odbędą się w kościele Św. Ducha (po-Dominikańskim) w niedzielę 12 grudnia rb. o godz. 6 tej rano. Kazanie wygłosi kapelan Chrześcijańskich Związków ks. mgr. Aleksander Mościcki.

— W niedzielę 12 grudnia rb. o godz. 7 rano w kościele Św. Kazimierza odbędą się roraty pracowników Zarządu Miejskiego w Wilnie. Podczas nabożeństwa chór kośc. Św. Kazimierza wykona pienia religijne pod kierownictwem p. E. Połońskiego; orkiestra zaś smyczkowa Zw. Prac. Miejskich odegra kilka utworów pod batutą p. A. Urbanowicza.

Msza żałobna za dusze zmarłych członków Związku odbędzie się dnia 13 grudnia o godz. 7 w tymże kościele.

Zarząd Związku zaprasza swych członków do wzięcia udziału w nabożeństwie.

MIEJSKA

— Nagrody za najlepsze okazy buhajów. Zarząd Miejski dążąc do podniesienia stanu hodowli bydła rogatego w obrębie m. Wilna i poprawienia rasy przychówku postanowił wyznaczyć premie w wysokości 100 zł. za najlepsze okazy buhajów wyróżnione podczas dorocznych spędów.

AKADEMICKA

— **Zebranie „Ligi".** W dniu 11 grudnia br. o godzinie 20-tej odbędzie się zebranie sekcji bałtyckiej PAZZM „Ligi". — W programie „wycieczka do Łotwy, Estonii i Finlandii". Obecność członków obowiązkowa, goście mile widziani.

— **Koło Prawników Stud. U. S. B.** urządza w sobotę dnia 11 bm. Opłatek dla członków i zaproszonych gości w lokalu własnym. Początek o godz. 20.

RÓŻNE

— **Wycieczka niedzielna** Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi w dniu 12 grudnia Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką. Wycieczka rusza o godz. 12.

Dar społeczeństwa wileńskiego dla Armii w dniu wyzwolenia Wilna

Jak nas informują społeczeństwo m. Wilna oraz powiatów: wileńsko-trockiego, oszmiańskiego i innych zamierza ufundować z dobrowolnych składek kilka karabinów maszynowych, które mają być wręczone dla oddziałów wojskowych w dniu 19-go kwietnia 1938 r.

Zarząd m. Wilna chce prowadzić komunikację autobusową
Projekt zamówienia 50 autobusów w Rzeszy Niemieckiej

Jak się dowiadujemy, Zarząd Miasta zamierza komunikację autobusową poprowadzić we własnym zakresie. Wilno pozostaje w tej nienormalnej sytuacji, iż autobusowa komunikacja miejska spoczywa nie tylko w rękach prywatnych, lecz w dodatku należy do konsorcjum zagranicznego — szwajcarskiego, które oczywiście zyski wywozi za granicę. Wobec tego że umowa koncesyjna miasta z przedsiębiorstwem „Tommak" wygasa w roku 1939, Zarząd Miejski rozważając możliwości uruchomienia komunikacji własnej postanowił w tej sprawie zwrócić się o pomoc do czynników rządowych.

Mianowicie Zarząd Miejski Wilna zaproponował Rządowi Polskiemu częściowe skompensowanie zamrożonych wierzytelności w Niemczech przez zamówienie w Rzeszy Niemieckiej 50 autobusów dla miejskiej komunikacji w Wilnie przy jednoczesnym obciążeniu gminy m. Wilna pożyczką w wysokości ok. miliona zł.

Powyższa koncepcja Zarządu Miejskiego ma wszelkie widoki pomyślnego rozwiązania.

Wojsko dożywia biedną dziatwę

Oddziały wojskowe garnizonów: nowowilejskiego, mołodeczańskiego, wilejskiego, brasławskiego, postawskiego i dziśnieńskiego oraz święciańskiego przystąpiły do szeroko zakrojonej akcji w dożywianiu biednej młodzieży oraz dziatwy, uczęszczającej do szkół powszechnych.

W r. 1937/38 wojsko wraz z oddziałami KOP zamierza dożywiać 7.500 dzieci i młodzieży w wieku szkolnym.

Burze śnieżne na Wileńszczyźnie

Wileńszczyznę nawiedziły wielkie zadymki śnieżne. W ciągu dnia wczorajszego padał bezustannie śnieg. Zwały śniegu potworzyły się na drogach publicznych i liniach kolejowych, utrudniając w znacznym stopniu ruch komunikacyjny. Kilka autobusów utknęło na drogach.

Na liniach kolejowych pracują bez przerwy pługi odśnieżne i brygady robotników, oczyszczających zwały śniegu. W związku z zamieciami śnieżnymi onegdaj nie kursowały samoloty „LOT"-u. Na liniach wąskotorowych a mianowicie na szlaku: Dukszty — Brasław — Druja w zaspach śniegu utknęły dwa pociągi.

Właściciele lombardu „Kresowia" skazani

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę b. właścicieli lombardu „Kresowia" I. Lejbowicza, A. Gordona, A. Szlosberga i I. Gotfrida oraz b. buchaltera zbankrutowanej instytucji Sz. Szapiry, oskarżonych o nadużycia handlowe.

Akt oskarżenia zarzucał im, że świadomie wprowadzili w błąd szereg wierzycieli, pożyczając od nich pieniądze rzekomo na prowadzenie i rozszerzenie działu kredytowego lombardu, a w rzeczywistości lokując pożyczone kapitały, na ogólną sumę 225 tys. zł. do fabryki skórek „Seal", która, jak wiadomo, spłonęła. — Buchalter „Kresowii" natomiast oskarżony został o to, że po spaleniu się fabryki wpisał 175 tys. zł. z tej sumy, do ksiąg lombardu.

Podczas przesłuchania u sędziego śledczego b. właściciele lombardu przyznali się do winy i oświadczyli, że czynili to w dobrej wierze, gdyż sądzili, że fabryka „Seal" przynosić będzie pokaźny dochód. Pożaru nie mogli przewidzieć. — Buchalter zeznał, że wpisał tę sumę do ksiąg lombardowych, bo mu tak kazali właściciele.

Osk. przebywali do czasu rozprawy sądowej na wolnej stopie. Na rozprawę powołano 35 świadków. Są to w większości wypadków poszkodowani wierzyciele „Kresowii" i wbrew ich intencjom spalonej fabryki „Seal".

Rozprawa przeciągnęła się do późnego wieczoru.

Wyrok został ogłoszony o g. 22.

Oskarżeni: Lejbowicz, Gordon, Szlosberg i Szapiro skazani zostali po 2 lata i 6 mies. więzienia. Ostatni oskarżony Godfrid został uniewinniony. (c).

„Gwiazdor" świata przestępczego
aresztowany w Białymstoku

W swoim czasie sensację wywołała ucieczka dwóch przestępców wileńskich B. Wołejszy i Wincentego Szklanki z więzienia w Grodnie, gdzie odsiadywał wyrok 6 lat więzienia. Obaj uciekli z celi więziennej po uprzednim przepiłowaniu krat. Wołejszo i Szklanko, znani jeszcze ze swych „występów" nożowniczych byli bohaterami szeregu sensacyjnych włamań w Wilnie, to też po ich ucieczce policja przedsięwzięła najbardziej energiczne kroki celem aresztowania obu zbiegów.

Na razie poszukiwania nie dały wyniku. Dopiero wczoraj policja wileńska otrzymała telefonogram z Białegostoku, że tamtejszej policji udało się aresztować Szklankę.

Wincenty Szklanko zostanie dostarczony pod eskortą do Wilna i osadzony w „pewnej" celi więzienia Łukiskiego.

Dalszy pościg za Wołejszą trwa. Szklanko przebywał na wolności kilka miesięcy i dokonał w międzyczasie szeregu włamań.

Odpowiedź na interpelację w sprawie absolwentek Państw. Szkoły Położnych w Wilnie

Dnia 9 bm. Minister Opieki Społecznej udzielił odpowiedzi posłowi p. St. Hermanowiczowi na jego interpelację w sprawie rozszerzenia rozporządzenia wykonawczego o pielęgniarstwie.

Pan min. zakomunikował:

„Mając na uwadze względy, przytoczone w interpelacji, wydałem rozporządzenie, ogłoszone w nr. 63 Dziennika Ustaw R. P.

Rozporządzenie to, nadając między innymi czasowe prawo położnym, a więc i absolwentkom Państwowej Szkoły Położnych w Wilnie, zajmowania się pielęgniarstwem, w dużym stopniu czyni zadość życzeniom interpelacji".

Lasy Państwowe radiofonizują szkoły

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie w dniach najbliższych roześle do 17 Szkół Powszechnych na Wileńszczyźnie nową partię trzylampowych radioodbiorników „Echo" z kompletnym urządzeniem. Łącznie z poprzednio ofiarowanymi 11 radioodbiornikami, Lasy Państwowe w roku bieżącym zaopatrzą 28 Szkół Powszechnych na Wileńszczyźnie w aparaty radiowe.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę dnia 11 grudnia o godz. 8,15 wiecz. odegrana zostanie świetna, obfitująca w szereg przezabawnych sytuacyj, komedia w 3-ch aktach, węgierskiego autora Bekeffiego p. t. „Nieusprawiedliwiona godzina" w premierowej obsadzie. Ceny propagandowe.

— **Niedzielna popołudniówka.** Jutro w niedzielę dnia 12 grudnia o godz. 4,15 ukaże się na przedstawieniu popołudniowem, po cenach propagandowych, doskonała komedia Stefana Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka". Obsada premierowa.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Diabelski jeździec" Kalmana.** Dziś Teatr „Lutnia" powtarza wczorajszą premierę widowiska operetkowego Kalmana „Diabelski jeździec". Widowisko to, dzięki czarującym melodiom, oryginalnej treści i grze artystów niewątpliwie stanie się największym atutem sezonu. Zważywszy na koszta jakie są związane z każdym poszczególnym przedstawieniem tej wspaniałej operetki „Diabelski jeździec" nie może być granym codziennie.

— **„Carmen" w „Lutni".** Kasa zamawiań sprzedała już większą część biletów na wtorkowe przedstawienie opery Bizeta „Carmen". Spodziewać się należy, że na ten jedyny występ Wandy Wermińskiej w otoczeniu artystów opery warszawskiej publiczność wileńska przybędzie tłumnie.

— **Niedzielna popołudniówka.** Ostatnie przedstawienie op. „Wróg kobiet". Ceny propagandowe. W niedzielę o godz. 4 pp. publiczność po raz ostatni będzie miała możność ujrzenia op. „Wróg kobiet" w premierowej obsadzie.

— **Koncert Zabejdy-Sumickiego.** Światowej sławy tenor Michał Zabejda-Sumicki, znany też Wilnu ze swych występów poprzednich, wystąpi w jedynym koncercie już w najbliższą niedzielę 12 bm. w Sali Śniadeckich U. S. B. (Ś-to Jańska 12). Szczegóły w programach. Początek o godz. 20-tej.

RADIO

SOBOTA, dn. 11 grudnia 1937 r.

6,15 Pieśń; 6,20 Gimnastyka; 6,40 Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik; 7,15 Muzyka z płyt; 8,00 Audycja dla szkół; 11,15 Audycja dla szkół; 11,40 Utwory W. A. Mozarta; 11,57 Sygnał czasu; 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 Audycja życzeń dla dzieci, 13.35 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. W Szczepańskiego; 14,25 „Zając" — nowela Dygasińskiego; 14,35 Muzyka; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15,45 Baśń p. t. „Jaś i Małgosia"; 16.15 Koncert solistów; 16.50 Pogadanka; 17.00 Spory literackie w starożytnym Rzymie — odczyt; Audycja „na cześć Króla Słońca" muzyka z oper Lully i Rameau; 18.00 Sport; 18,10 „Przed Zjazdem Odrodzenia w Wilnie" — pogadanka prof. Konrada Górskiego; 18,20 Zespół dawnych instrumentów; 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe; 19,00 Audycja dla Polaków za granicą; 19,50 Pogadanka; 20,00 Koncert; Ok. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21,30 „Dziesięć lat berów i bojek śląskich Karlika z Kocyndra" — wesoła audycja; 22.00 Koncert; 22,50 Ostatnie wiadomości; 23,00 Muzyka.

NIEDZIELA, dnia 12 grudnia 1937.

8,00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 8,05 Dziennik poranny. 8,15 Gazetka rolnicza 8,30 Informacje dla Ziem Północno-Wschodnich. 8,40 Muzyka. 9.00 Transmisja nabożeństwa. 10,30 Transmisja poświęcenia nowego gmachu PKO w Wilnie. 11,00 Z oper niemieckich. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 „Wileńskie żórawce" — felieton Jerzego Wyszomirskiego. 13,10 Fragment z powieści Jana Wiktora „Wierzby nad Sekwaną". 13,30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 „Nasz najbliższy sąsiad — Łotwa" — reportaż z płyt. 16,05 Schuman i Bizet dzieciom. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18,00 Chwila Biura Studiów. 19.05 „Górnik to zuch i chwat" — słuchowisko oryginalne. 19.35 Co słychać na świecie? — opowie Sergiusz Soroko. 19.50 „Ciotka Albinowa w świetlicy" — audycja słowno-muzyczna. 20,30 Program na poniedziałek. 20,35 Wileńskie wiadomości sportowe 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 „Gwiazdka się zbliża" — skecz. 21.30 „Zastępstwo urlopowe" — wodewil radiowy. 22.00 Opowieść o Mozarcie — „Ostatnie lata" — 5 audycja. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Koncert życzeń. 23.30 Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

GRUDZIEŃ MIESIĄCEM RADIOFONIZACJI szkół powszechnych.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju ogłosił odezwę, w której zachęca instytucje oraz osoby prywatne do składania ofiar na zakup odbiorników radiowych dla szkół.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju ustalił w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. wykaz tych szkół powszechnych, które ze względów społecznych i kulturalnych powinny być przede wszystkim zradiofonizowane.

Odpowiednie kwoty na Fundusz Radiofonizacji Szkół Powszechnych wpłacać należy na konto PKO Nr 16.130. Jeśli jakaś instytucja wpłaci kwotę wystarczającą na zakup całego odbiornika dla szkół (od 113 do 173 zł w zależności od wyposażenia odbiornika) wówczas szkoła otrzyma odbiornik zaopatrzony tabliczką z nazwą instytucji, która odbiornik ufundowała. Ponadto spis fundatorów odbiorników radiowych dla szkół ogłoszony zostanie przez radio w specjalnej Złotej Księdze.

SPORY LITERACKIE W STAROŻYTNYM RZYMIE.

Dnia 11 bm. o godz. 17,00 w programie ogólnopolskim nadaje Rozgłośnia Krakowska prelekcję dr. Gustawa Przychockiego, prof. U J. na temat polemik i intryg pisarzy rzymskich. Prof. Przychocki przedstawi w felietonie radiowym zarówno anegdoty, jak i autentyczne wiadomości, dotyczące prywatnego życia pisarzy rzymskich, zwyczajów w klubach artystów, dalej skandale literackie i zatargi o plagiaty

KONRAD TRANt 99

ZEMSTA

Wzrok Madeleine biegł od czasu do czasu w stronę galerji, gdzie wśród tłumu ciekawych siedział Piotr.

Kosztowności uległy, rzecz prosta, konfiskacie. Wszystko furda, grunt, że wyszli z tej opresji cało. Postanowieniem władzy klejnoty miały zostać przesłane spadkobiercom zamordowanego hrabiego. Można sobie wyobrazić ich zdumienie, kiedy zobaczą „rodowe klejnoty Gozzi'ch"! Ale Madeleine wcale się tem nie martwiła. Wszystko jedno — powiedziała sobie — aby dalej od Londynu.

— Widzisz, kochanie — usłyszała głos Jima, który szeptał do Jenny widzisz, że znam się na rzeczy. Mówiłaś, że paszport Gozzi'ego jest sfałszowany!

Madeleine spojrzała na niego ze zdumieniem. Jenny również otworzyła szeroko oczy. Jim zaśmiał się cicho i wskazał na prokuratora, który właśnie monotonnym głosem dowodził:

— ...potomek szlachetnego rodu... stara szlachta, zamieszkała od stuleci na Korsyce... młody człowiek, który nigdy w życiu nikogo nie skrzywdził...

— Co, Henri był autentycznym hrabią Gozzi? Co za komiczny świat! — pomyślała Madeleine i posłała zdumione spojrzenie w stronę galerji. Nie mogła ze swego miejsca dojrzeć wyrazu twarzy Piotra, ale z pewnością był on niemniej zaskoczony aniżeli ona.

Potem zabrał głos doktór Runsy. Mówił blisko godzinę, a argumenty jego miały wielką siłę przekonywującą. Wreszcie prokurator wygłosił replikę końcową.

* * *

Przysięgli naradzali się niedługo.

Ledwie zaczerpnęli trochę powietrza w mrocznej, ale za to chłodnej sali posiedzeń, a już okazało się, że dyskusja jest właściwie zbędna. Przenikliwy dzwonek oznajmił zebranym, że sąd wraca.

Dwunastu przysięgłych, jedenastu mężczyzn i jedna kobieta, zajęło miejsca. W sali sądowej zaległa taka cisza, że słychać było wyraźnie senne brzęczenie muchy, która raz po raz nadaremnie uderzała o zakurzoną szybę.

John Hunne dyszał ciężko.

— Panowie przysięgli, czy wynieśliście zgodny werdykt?

— Tak jest.

Przewodniczący przysięgłych miał bardzo poważną minę.

— Proszę spojrzeć na oskarżonego i odpowiedzieć na pierwsze pytanie: czy człowiek ten jest winien zamordowania Richarda Myersa, funkcjonarjusza służby śledczej, czy nie?

— Winien!

Przewodniczący kompletu sędziowskiego chciał bez zwłoki, właściwym sobie zwyczajem, przystąpić do następnego pytania. Ale musiał zatrzymać się na moment. Wydało mu się, że nagle powstała wokół niego jakaś próżnia.

— Proszę spojrzeć na oskarżonego — podjął wreszcie głosem jeszcze bardziej monotonnym — i odpowiedzieć na drugie pytanie: czy człowiek ten jest winien zbrodni zamordowania Henri'ego hrabiego Gozzi di Pino, czy też nie?

— Przysięgli jednogłośnie uznali, że dowody są nie wystarczające, uwalniając tem samem oskarżonego od zarzutu dokonania tej zbrodni.

John Hunne, stojąc wysłuchał rzeczenia przysięgłych. Kiedy padło słowo „winien", zachwiał się lekko i musiał całą siłą wesprzeć się na pulpicie, kolana odmówiły mu bowiem posłuszeństwa. Mokry pot na czole wysechł nagle. Koniec... Tak? Uniewinnili go łaskawie z zarzutu zamordowania Gozzi'ego? To ślicznie z ich strony, ale niestety, djabli mu po takiej wyrozumiałości! Tak, czy tak, pójdzie za tego szpicla na szubienicę!

Inaczej zapatrywali się na wyrok obecni na rozprawie urzędnicy Scotland Yardu. Ostrożność przysięgłych bardzo im się nie podobała. Nie ulega przecież wątpliwości, że Szczurek zakatrupił nietylko Myersa, ale i hrabiego! Orzeczenie przysięgłych głosiło, że oskarżony zostaje „uwolniony od zarzutu dokonania zbrodni" na Gozzi'm. A teraz któraś z gazet przyczepi się do tych słów i podniesie wrzask, że sprawca morderstwa w Greyhill nie został mimo wszystko odnaleziony. To dopiero woda na dziennikarski młyn!

(D. c. n.)

KINA I FILMY

„PORT ARTURA“
(Kino „Pan“).

Oczywiście, na podstawie tytułu każdy się domyśli, że chodzi o czasy wojny rosyjsko japońskiej.

Na tle oblężenia, walk morskich, oglądamy rozwój aż kilku wątków: szpiegowskiego nienawiści rasowej (rasy białej i żółtej), miłosnego, bohaterskiego. Do największych plusów filmu trzeba właśnie zaliczyć umiejętne, wprawne, nie banalne powiązanie tego wszystkiego w całość. Żaden wątek nie przeszkadza innemu, przeciwnie — na wzajem się uzupełniają, wyjaśniają i łączą.

Drugą zaletą filmu jest jego tło, dominujące nad wszystkim, co się dzieje, niepokojem, burzą, dymami wojennymi. To tło walki jest oddane z dużą ekspresją i znawstwem środków tej ekspresji na filmie: sceny batalistyczne — świetne.

Aktorsko film na wysokim poziomie.

„Port Artura“ można porównać z wyświetlanym przed paru laty filmem „Markiza Yorisaka“. Obecny mu nie ustępuje.

Kolorówka — „rozkoszna“.

PAT — wyświetlony gdzie indziej i wcześniej. Reportaż z pobytu króla rumuńskiego mierny, no i nieaktualny, jak na „epokę radia i ekranu“.

Pikietowanie Hal Miejskich

Wczoraj w godzinach porannych grupy „pikieciarzy“ ukazały się w Halach Miejskich, wzywając kupujących do omijania straganów żydowskich.

Na tym tle doszło do kilku nieznacznych incydentów.

Potrzeby interwencji policyjnej nie zaszły.

W godzinach poobiednich pikietowanie przerwano. Podczas pikietowania rozrzucano ulotki o treści bojkotowej. (c).

Wezwanie do składania ofert

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę w r. 1938 MLEKA I ŚMIETANY do miejskiego szpitala Zakaźnego, Św. Jakóba, Sawicz i Żydowskiego oraz do Ośrodka Zdrowia Nr. 1. Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach, osobno na dostawę mleka osobno na dostawę śmietany, należy składać do godz. 9 dnia 22 grudnia 1937 r. w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego (ul. Dominikańska 2, oficyna III, pokój 103). Otwarcie ofert odbędzie się w tymże dniu o godz. 9 m. 30 na dostawę mleka i o godz. 10 na dostawę śmietany. Do uszczalne jest składanie częściowych ofert. W ofercie należy podać cenę ryczałtową za litr mleka z dostawą oraz cenę za klg. śmietany, obliczoną w stosunku procentowego ustępstwa od giełdowej ceny masła wyborowego w hurcie, notowanej w Wilnie. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta podział dostawy pomiędzy kilku oferentów oraz całkowite unieważnienie przetargu.

Stający do przetargu powinni wnieść kaucję w kwocie zł. 150.

Przyjmowanie ofert i udzielanie bliższych informacyj uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego (pokój 103).

ZARZĄD MIEJSKI M. WILNA.





LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34. tel. 18 66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10—67 Przyjmuje codzień od g. 9—12, w niedzielę od 5—8.

DOKTÓR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis; narządów moczowych, od godz. 9-1 i 5—8 w.

DOKTÓR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 277.



AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej obok Sądu

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec)

Handel i Przemysł

Modne, gustowne KOSZULE, KRAWATY, bonżurki, pijamy, szlafroki W. NOWICKI Wilno, ul. Wielka 30. Galanteria, swetry, bielizna.

LOKALE

MIESZKANIE 3-pokojowe z kuchnią, wanną, słoneczne, wyższe piętro (cena 60 zł. mies.) do wynajęcia — ul. Dąbrowskiego 10

PRACA

EKONOM POTRZEBNY do folwarku 200 hektarowego. Zgłoszenia tylko listowne: Grodno, ul. Garncarska 3, Poczobut.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godz. ny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35
Lida, ul. Ułańska 11
Baranowicze, ul. Ułańska 11
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło